Wychodzi w każdy piątek | Cena 1500 Marek | Prenum. kwartalna 15000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 7 (92). | Piątek, 16 lutego 1923. | Rok III.

16, 17, 18 b. m. II. Międzynarodowe zawody w Zakopanem.



Na łące treningowej pod Pilskiem.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 14 lutego 1923 r.

1) Wobec tego, iż Zarząd Pozn. ZOPN do dnia 14 lutego br. mimo wyznaczonego terminu do dnia 10 stycznia 1923 r., nie przedstawił dowodów winy p. Rotnickiego oraz nie załatwił w tej sprawie wydanych poleceń Zarządu PZPN, znosi się uchwałę Zarządu Pozn. ZOPN, na podstawie której został prezes K. S. Warta w Poznaniu, p. Rotnicki, zasuspendowany. Równocześnie zaleca się Zarządowi Pozn. ZOPN oględniejsze postępowanie i skrupulatniejsze przeprowadzenie dochodzeń w podobnego rodzaju wypadkach.

2) Celem przeprowadzenia dokładnej statystyki nieszczęśliwych wypadków, nakłada się obowiązek na sędziów prowadzących zawody, w których gracz doznał obrażenia cielesnego, składania o tem sprawozdania dokładnego Wydziałowi Spraw Sędziowskich PZPN w przeciągu najpóźniej 14 dni od rozegrania zawodów.

Wydział Spraw Sędziowskich PZPN ma z końcem roku administracyjnego przekazać Sekretarjatowi PZPN do zestawienia i opracowania powyższe sprawozdania. ZOPN-y podadzą Kolegjom Sędziowskim powyższe rozporządzenie PZPN do wiadomości i bezwzględnego zastosowania się. Uchwała powyższa obowiązuje z dniem ogłoszenia.

3) Związki Okręgowe: Poznański, Wileński, Lubelski i Górnośląski nie przesłały dotychczas tabel mistrzostwa rozegranego w u. r. przez kluby swego Okręgu. (Patrz Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN ogłoszony w Przeglądzie Sportowym Nr. 45(78) z dnia 10. XI. 1923 r.

Zwraca się przeto uwagę Zarządom wymienionych Związków Okręgowych, iż jeśli do Walnego Zgromadzenia PZPN nie złożą w Sekretarjacie tegoż wspomnianych wyżej tabel, delegaci Związków Okręgowych utracą głosy przypadające im od klubów biorących udział w mistrzostwie i to licząc jeden głos na każdą piątkę towarzystw.

4) Wobec stwierdzenia, iż Zarząd Pozn. ZOPN przez cały rok administracyjny ignorował lub opieszale załatwiał polecenia Zarządu PZPN, udziela się temuż surowej nagany, a nie suspenduje się go jedynie ze względu na bliski termin Walnego Zgromadzenia PZOPN. Jako motywy powyższej uchwały posłużyły następujące fakty:

a) Nienadesłanie przez cały rok ani jednego odpisu protokołów z posiedzeń Zarządu, a w konsekwencji tegoż jaskrawe nieinformowanie nas o życiu i pracy Okręgu przez cały ten okres czasu; odnośne obietnice w sprawie nadesłania wspomnianych odpisów nie zostały dotrzymane.

b) Niezapłacenie ani jednej wkładki tak od ilości towarzystw, jak i od mistrzostwa Polski przez cały rok administacyjny do dnia 14. II. br.

c) Załatwianie opieszałe spraw przy nieprzestrzeganiu terminów wyznaczonych, jak: nadesłanie wykazu członków z końcem listopada, mimo polecenia z dnia 11 sierpnia 1922 r. (Przegląd Sportowy 32/65); nadesłanie z miesięcznem opóźnieniem kwestjonarjuszy i to nie w komplecie; opieszałe załatwianie spraw mających b. bardzo poważne znaczenie dla protestujących klubów, K. S. Warta, K. S. Stella i K. S. Posnania.

Wspomnieć i tu musimy, iż odpowiedź na wnioski podane pod głosowanie związków okręgowych (Referendum) została przesłana w dniu 27 stycznia 1923 r. wbrew § 16 statutu PZPN.

Walne Zgromadzenie Pozn. ZOPN zostało przez Zarząd zwołane na dzień 18 lutego wbrew § 6 statutu PZPN i mimo przypomnienia Sekretarjatu PZPN (Przegląd Sportowy Nr. 50/83 z dnia 15 grudnia 1922 r.)

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej apeluje do towarzystw sportowych poznańskich, z okazji zbliżającego się Walnego Zgromadzenia, ażeby nie szczędziły ludzi dla pracy w Związku Okręgowym ze względu na jej poważne znaczenie dla rozwoju sportu i delegowały do przyszłego Zarządu co najtęższe siły.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 9 lutego br.

1) Na wskutek wyjaśnienia K. S. Urania w Krakowie uchwalono zniżyć do końca lutego br. karę dyskwalifikacji, nałożoną przez Wydz. Gier i Dysc. na kierownika sekcji piłki nożnej K. S. Urania w Krakowie.

2) Ukarano: Sportklub Bielitz, Z. K. S. Makkabi w Jaśle i K. S. Piast w Cieszynie grzywną w kwocie 2.000 Mkp. za nienadesłanie kwestjonarjusza do P. Z. P. N.

Zarazem wzywa się wymienione kluby do odwrotnego przedłożenia kwestjonarjuszy do Polskiego Związku Piłki Nożnej.

3) Wzywa się wszystkie kluby należące do Krakowskiego ZOPN, których drużyny mają wziąć udział w zawodach o mistrzostwo klasy C Krakowskiego ZOPN, aby nadesłały dotyczące pisemne zgłoszenia do Wydziału Gier i Dyscypliny KZOPN najpóźniej do dnia 26 lutego 1923 r., ponieważ z końcem lutego odbędzie się losowanie rozgrywek o mistrzostwo klasy C na rok 1923.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 17.

1) Wyciąg z komunikatu Nr. 3 poz. 8.

Ustalona terminologja (z podaniem w nawiasach dawniejszych określeń względnie obcych wyrażeń): gra lawn-tennisowa (gra tennisowa), boisko (kort, plac tennisowy), słupki (Netzpfahl), podpórki (Netzstütze), wypad (Auslauf), pas regulacyjny (Netzregulierer), rakieta (Schläger), podający (Aufschläger), odbijający (Rückschläger), gra (gem, Spiel), serja (set, Satz), partja (match), linja główna (Grundlinie), pole podania (Aufschlagfeld), równowaga, równe (Einstand, deuce), przewaga (Vorteil), długa serja (n. p. 7:5, 8:6, 9:7 i t. d.) (langer Satz), krótka serja (5:3) (kurzer Satz), koło (Runde).

2) Projekt terminologji nieustalonych wyrażeń. Do poniższego projektu uprasza się członków przesłać własne propozycje względnie poprawki.

Gra z wyrównaniem (Handicap), zwyżki (Plusvorgaben), zniżki (Minusvorgaben), tabela wyrównawcza (Ausgleichstabele), sędzia wyrównawczy (Handicaper), zła! wyszła! (aut), siatka (Netzball), drajw (Treibschlag), drajw przykryty, drajw ciągnięty, „czop“, bekend drajw (Rückhandtreibschlag), smecz (Schmetterball), błąd pozycyjny, pozycja (Fussfehler), plasować, piłki umiejscawiać (plazieren), proszę! wolno! (play), gotów (reddy).

3. Wszyscy członkowie są obecnie w posiadaniu nowoopracowanego statutu Związku. Zgodnie ze statutem poszczególnemi urzędami Związku do marca rb. są obecnie:

a) Prezes Związku Zdzisław Szulc, Poznań, b) Wiceprezesi: Karol Scheibler, Łódź, Czesław Jentys, Kraków, c) Prezydjum: prezes, wiceprezesi i skarbnik (w aprawach finansowych), d) Kierownictwo Związku Zdzisław Szulc, e) Skarbnik: Kazimierz Starkowski, Poznań, Sekretarz: J. A. K. Kucner, Poznań, f) Zarząd: Prezes, wiceprezesi, skarbnik, sekretarz, trzej członkowie zwyczajni, dwaj członkowie nadzwyczajni. g) Członkowie zwyczajni: J. Kowalewski, Warszawa, B. Kunce, Łódź. R. Stahl, Lwów. h) Członkowie nadzwyczajni: Dandelski, Toruń, Krotkiewski, Warszawa, i) Komisja rewizyjna: Władysław Jentys, Kraków, Marjan Beym, (Poznań), Tarnowskie Góry, Górny Sląsk, Szczerbiński, Warszawa.

4. Według wzoru organizacji zagranicznych Związków tennisowych powołany zostanie w łonie Zarządu osobny wydział dla organizacji zawodów międzypaństwowych, który pracować będzie samodzielnie w porozumieniu z kierownictwem związku aż do ukonstytuowania wydziału dla zawodów międzypaństwowych (co nastąpi dopiero z okazji rocznego walnego zebrania). Związek poruczył prace przygotowawcze w zakresie zawodów międzypaństwowych Polska—Rumunją, Polska—Węgry, Polska—Czechosłowacja, Polska—Austrja komisji, składającej się z następujących panów: Czesław Jentys, Potuczek, dr. Haliński, (wszyscy w Krakowie). Komisja ta ustali odnośne terminy i warunki, o ile możności przed rocznem walnem zgromadzeniem, aby można terminy polskich turniei odpowiednio zestawić.

Pozatem funkcje przyszłego wydziału zawodów międzypaństwowych pełni tymczasowo kierownictwo związku, które w tym charakterze przygotowało reprezentację na turniej międzynarodowy o mistrzostwo świata na boiskach krytych w Barcelonie (1—11 lutego rb.).

Od Wydawnictwa.

W związku z nieoczekiwaną i nie mającą dotychczas równych zwyżką papieru, cennika drukarskiego, taryfy pocztowej i t. d., zmuszeni jesteśmy podnieść cenę „Przeglądu Sportowego“ od dnia 15 bm. z numerem 7.

Cena pojedynczego egzemplarza 1500 Mkp.
Cena prenumeraty miesięcznej 5000 „

Do naszych P. T. Prenumeratorów!

Ustawicznie wzrastające w zawrotnem tempie ceny druku i papieru uniemożliwiają taką kalkulację kwartalnej prenumeraty Przeglądu, któraby okazała się realną i nie wymagała ciągłych dopłat.

Wobec tego ustanawiamy — idąc za wzorem innych wydawnictw — prenumeratę miesięczną.

Każdy P. T. Prenumerator otrzyma razem z ostatnim numerem pisma w każdym miesiącu czek na daną sumę i zechce ją wpłacić w urzędzie pocztowym, by nie narazić się na wstrzymanie wysyłki.

Dotychczas wpłacone sumy zaliczamy jak następuje:

na styczeń Mp. 2500·—
„ luty „ 3000·—

Od 1-go marca wprowadzamy prenumeratę miesięczną. Każdy abonent otrzyma 1-go marca czek na taką sumę, jaka będzie brakowała do pokrycia abonamentu do końca marca.

Administracja.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

14 lutego 1922.

Zawody międzynarodowe w Zakopanem, które mają się odbyć w dniach najbliższych, będą wydarzeniem sportowem pierwszej wagi i jeżeli zawodnicy dopiszą, to trzeba im będzie przyznać palmę pierwszeństwa między wszystkiemi imprezami sportowemi, przedsięwziętemi dotychczas na ziemiach polskich. Jakie uznanie zdobyło sobie narciarstwo w społeczeństwie naszem, świadczy lista komitetu honorowego zawodów, — prawie że identyczna ze składem gabinetu ministrów, uzupełnionym jeszcze o szereg wybitnych osobistości z różnych sfer społeczeństwa. „Sam“ Pan Prezydent Ministrów objął protektorat nad zawodami, — precedens pierwszy tego rodzaju w historji polskiego sportu, a tem znamienniejszy, że według wszelkich danych prezydent — rzeczywiście będzie na zawodach. Zwrot tego rodzaju w dotychczasowej „obojętnej pobłażliwości“ ze strony przedstawicieli Państwa dla sportowej sprawy powita ogół sportowy z niekłamaną radością. Gdyby zaś w ślad przyjęć reprezentacji i przemówień posypały się jeszcze rozporządzenia i okólniki ministerjalne np. w sprawie zniżek kolejowych i wychowania sportowego młodzieży szkolnej — radość nasza bliskąby już była entuzjazmu.

Choć — nie brakłoby może i zawistnych. I tak np. niejeden „piłkarz“ czynny czy bierny, przeczyta ze zdumieniem litanję protektorów zakopiańskich zawodów. Przypomną mu się mimowoli zawody piłkarskie Polska—Węgry, ciche zupełnie — jeśli chodzi o stronę reprezentacyjną, z wyjątkiem — owego pomocnika od ułanów, co to na czele patroli odbijał watahy szturmujące kasy i wchód na boisko. Przypomną mu się długie lata usilnej pracy, niezliczony łańcuch wysiłków, którymi okupować musiała piłka jakie takie uznanie u „sfer decydujących“, aby jednakże doczekać się — podatku gminnego od widowisk sportowych.

U narciarzy inaczej. Popracowali, jeśli chodzi o ściśle sportowy kierunek, lat parę, mają za sobą kilka zaledwie międzynarodowych spotkań, nie płacili trenerom podatków i „frycowego“ w różnej postaci i już zdołali zawładnąć sympatjami społeczeństwa silniej, niż jakakolwiek inna społeczność sportowa. Nie brak więc takich między starymi sportowcami, którzy na sukces ten zapatrują się sceptycznie i widzą w nim tylko objaw przejściowy, wywołany gorączką chwili.

— Patrząc zaś na rzecz tę bez uprzedzień, sympatji i antypatji — to nie sposób pominąć faktu zasadniczego, że narciarstwo jest „w modzie“ i to nietylko u nas, ale i w całej Europie. — Drugim faktem niezaprzeczalnym jest karkołomne wprost tempo rozwojowe naszego narciarstwa. Kiedy się tak spojrzy w dziedzinę sportów innych n. p. lekkoatletyki i zobaczy, ilu zabiegów, ilu lat pracy trzeba, aby wysmażyć choć z jednego atletę prawdziwej „klasy“, — to doprawdy trudno pojąć, jakim cudem mamy już w narciarstwie z pół tuzina dobrych, nawet na europejską miarę zawodników. Czem wytłumaczyć to zjawisko? Czyżby techniczna strona w narciarstwie była łatwiejszą do opanowania niż w innych dyscyplinach sportowych? Niewątpliwie — nie! — Narciarstwo zawodnicze jest przecież jednym z najtrudniejszych do opanowania sportów. W takim razie — rolę decydującą odegrać tu musiały czynniki mniej obliczalne i przypadkowe — to jest wyjątkowe inklinacje i talenty sportowe. To — już prędzej. Kto wie nawet, czy szczęśliwy rozwój naszego narciarstwa nie należy przypisać w ogóle naszym rasowym talentom sportowym, niezależnie od indywidualnych wypadków.

Tak, czy owak, jest rozwój, jest „klasa“, jest „moda“ w narciarstwie i te zjednują mu — nawet ministerjalne reprezentacje. Jest oczywiście i pełna poświęcenia organizacyjna praca ludzi, stojących na czele PZN-u i ta mogłaby posłużyć za wzór innym Związkom, jak należy z jednej strony rozwijać utalentowanie sportowe narodu, — z drugiej zaś wyzyskiwać je dla zjednania dlań społeczeństwa.

Praca ta, choć wdzięczna, jak się okazuje — nie jest jednakże bynajmniej lekką. Przywiązane do terenu gór, w praktyce do niektórych tylko jego części, ograniczone porą roku, narażające sportowców czynnych i biernych na znaczne stosunkowo wydatki — nie ma możności narciarstwo działać tak silnie, bezpośrednio i łatwo na nieuświadomiony jeszcze sportowo ogół, jak inne dyscypliny sportowe — w pierwszym rzędzie piłka nożna. Olbrzymi środek propagandystyczny, jakim są zawody piłkarskie rozgrywane przed tysiącami i setkami tysięcy widzów o jednej porze we wszystkich nieomal miastach Polski, musi tu zastąpić propaganda w słowie, piśmie, obrazku i — kinie i dziwić, ani tem mniej obrażać się nie należy, jeśli kierownicy ruchu narciarskiego używają jej, jak tylko mogą. Jeżeli zaś chodzi o „mody“ w sporcie to one nie są bynajmniej krótkotrwałe a opinja publiczna wykazuje tu wytrwałość i orjentację niespotykaną w innych dziedzinach życia. Wszystko to wskazuje, że, mimo nieufność niektórych sfer sportowych — narciarstwo buduje się na trwałych i solidnych podstawach i jeżeli umie zdobyć sobie wpływy trudne do osiągnięcia dla innych dziedzin sportowych, to już w tem jego zasługa i nie więcej lub też nie mniej.

Wywiad

z p. pułkownikiem Al. Bobkowskim, prezesem P. Z. N. i kierownikiem ekspedycji do Szwajcarji i Francji.

Pan pułkownik Bobkowski, niezmordowany kierownik naszego ruchu narciarskiego, zaszczycił po przyjeździe z Francji redakcję naszą swoją obecnością i udzielił nam wiele cennych stwierdzeń, które częściowo podajemy do wiadomości czytelników.

— Jakże prezentowała się ogólnie nasza ekspedycja zagranicą?

— Jeżeli chodzi o postawę sportową i dyscyplinę — doskonale. Jako grupa narodowościowa byliśmy całością najbardziej skonsolidowaną i karną i zasłużyliśmy sobie na pełne uznanie tak we Francji, jak w Szwajcarji. Zdobycz ta była tem cenniejszą, że wywalczyliśmy ją sobie dopiero po bliższem poznaniu no i że nie udało się to bodaj że żadnej innej grupie reprezentacyjnej.

— A rezultaty sportowe?

— Wiadome. Pewną niespodzianką był zapewne większy sukces w skokach niż w biegach. Przyczyną był tu jednakże charakter terenu wyścigowego, przeważnie płaski, na którym zawodnicy nasi nie poruszają się ani w części tak wprawnie jak w terenie wysoko górskim. W każdym razie miejsca zdobyte przez Krzeptowskiego i Rozmusa w skokach, a przez Witkowskiego i Kalicińskiego w biegach, uważam za doskonałe. Nie mówiąc oczywiście o zwycięstwie p. Ziętkiewiczowej w biegu pań.

— Czemu przypisać dziwne stosunkowo wyniki w biegach, jeśli chodzi o kolejność miejsc naszych zawodników?

— Sądzę, że przedewszystkiem młodemu wiekowi Krzeptowskiego. Trzeba było widzieć olbrzymie postacie zagranicznych zawodników desygnowanych do zawodów, aby pojąć, dlaczego miejsce uzyskane przez Krzeptowskiego w biegach nie odpowiadało naogół oczekiwaniom. Inni zaś

z naszych starsi i bardziej już wyrobieni fizycznie mieli oczywiście lżejsze zadanie.

— Jak zdarzył się wypadek złamania nogi przez panią Ziętkiewiczową?

— Przy skokach. Pani Ziętkiewiczowa nadwerężyła prawą nogę przy jeździe już w przeddzień skoków. Skutki tego można było zauważyć już przy pierwszym skoku, który przy lądowaniu dzięki pozostaniu w tyle osłabionej nogi zakończył się ciężkim upadkiem. Upadek po drugim skoku należał do najprzykrzejszych, jakie zdarzyło mi się widzieć. Zdrętwiałem poprostu, patrząc jak pęd po zeskoku miotał nią po śniegu i spodziewałem się najgorszych ewentualności. Toteż z prawdziwą ulgą ujrzałem, że p. Ziętkiewiczowa odpina na dole narty i wstaje na nogi. — Niestety — po prześwietleniu nogi w Paryżu ujawniło się złamanie strzałki w kostce.

— Pani Ziętkiewiczowa pozostała w Paryżu?

— Tak! Osobiście poruszyłem wszystkie sfery, aby zaopiekowano się nią jaknajlepiej. Pomoc w tym względzie obiecał mi konsulat polski i — nawet sztab generalny, z którym pertraktowałem w sprawie wysłania na zawody w Zakopanem drużyny do biegu patrolowego wojskowego.

— I starania te uwieńczone były dobrym skutkiem?

— Tak. Do Zakopanego przyjechać ma najlepsza drużyna wojskowa Francji (3 żołnierzy i komendant patroli). Pozatem udało mi się zjednać dla naszych zawodów wielu jeszcze innych zawodników (spis ich podajemy na innem miejscu, przyp. Red.). Przyznać tu jednak muszę, iż użyć musiałem całego swego wpływu, aby skłonić do wyjazdu Francuzów. Dopiero argument, że nieobecność ich na zawodach w Zakopanem odczutoby w Polsce jako obrazę, zwłaszcza po tak licznej ekspedycji naszej w Pireneje — zdołał przezwyciężyć ich ogólną zresztą niechęć do wyjazdu poza granice swego państwa.

— Jak przedstawiała się strona organizacyjna zawodów we Francji?

— Słabo. Pod tym względem, możemy to sobie powiedzieć, obcy niejednego mogą się od nas nauczyć. To, co się robi u nas dla przyjęcia, ugoszczenia, otoczenia opieką — wreszcie nawet ułatwienia sukcesu sportowego — zawodników obcych, — bodajże nie zna przykładu w całym świecie. Sądzę jednakże, że z czasem rzecz ta opłaci się sowicie — pozatem zaś zachowana być musi nadal, jako naturalny i szczery objaw polskiej kultury sportowej i towarzyskiej.

— Szanowny pan wraca obecnie do Warszawy?

— Ależ nie! Muszę jechać do Zakopanego, aby przygotować zawody. Mam nadzieję, że wszystkie komisje działają sprawnie, ale zawsze — rozumieją panowie...

— Rozumiemy! Jak wszędzie, tak i tu główny ciężar pracy spoczywa na barkach jednego człowieka. Szczęść Boże! panie pułkowniku!

Ze Związków i Stowarzyszeń.

Kongres sportowy. — Walka o Agrykolę.

W związku z zapowiadanym już prawie od roku kongresem sportowym, ścisły komitet organizacyjny odbył w ostatnim czasie kilka zebrań. Na ostatniem z nich, ze względów natury zarówno organizacyjnej, jak i finansowej, postanowiono ostateczny termin kongresu przesunąć na 7 i 8 kwietnia rb. W ciągu dwu tych dni na plenarnych posiedzeniach kongresu, a przedewszystkiem na posiedzeniach szeregu komisyj, będą poruszone, przedyskutowane i wysunięte odpowiednie wnioski z całego szeregu spraw, związanych mniej lub więcej ściśle z polskiem życiem sportowem. Udział w kongresie oficjalnych przedstawicieli władz państwowych, w których zakresie leży popieranie sportu, pozatem delegatów Związku miast, wszelkich stowarzyszeń lekarskich i nauczycielskich, związków i stowarzyszeń sportowych, wreszcie prasy, nada mu odpowiedni prestige, a uchwałom jaknajwiększą powagę. Należy przypuszczać, że jeśli organizacja kongresu nie zawiedzie, przyniesie on sportowi polskiemu korzyści realne, wyrażające się przedewszystkiem w nawiązaniu ściślejszego kontaktu z władzami, potem ze związkiem miast, starszem społeczeństwem i t. d.

Dla osiągnięcia jednak wyżej wymienionych zdobyczy należy do organizacji kongresu prócz twórczej inicjatywy wnieść nieobecny dotąd w ścisłym komitecie pierwiastek „twórczej wykonawczości“ tj. konsekwentnego przyoblekania realnych projektów w realne kształty. Olbrzymia doniosłość udanego kongresu nie przedstawia dla nikogo żadnych chyba wątpliwości. Do sprawy tej powrócimy jeszcze w najbliższych Nrach Przeglądu.

* * *

Mimo rozwiązania wydziału kultury magistratu warszawskiego, podległa mu komisja wychowania fizycznego nie została skasowana, o co obawiały się mocno sfery sportowe stolicy. Biorąc pod uwagę tradycyjną wprost bezczynność i ignorancję w sprawach sportowych organów magistrackich. Komisja ta stanowi niejako wyłom w ustosunkowaniu się zarządu miasta do potrzeb wychowania fizycznego swych obywateli. Dobra wola, stwierdzona w każdem poczynaniu Komisji, nie jest jednak dostatecznym czynnikiem, któryby pozwolił jej na wyrobienie sobie opinji instytucji fachowej. A brak orjentowania się w całokształcie zagadnień sportowych, jakie się nasuwają pod obrady Komisji, uwidocznił się jaskrawo na ostatniem jej posiedzeniu.

Poza szeregiem spraw drobniejszej wagi, poruszono tam mianowicie znów kwestję starań o Agrikolę, tym razem ze strony Ministerstwa Oświecenia na rzecz młodzieży szkół średnich. Przedewszystkiem więc należy podkreślić fakt, że właśnie owa młodzież z tego terenu obecnie korzysta niemal wyłącznie, chodzi zatem w tym przypadku prawdopodobnie tylko o zmianę administracji parku. Trudno jednak wyobrazić sobie, w jaki to sposób nauczycielstwo szkół średnich wywiązałoby się z podobnego zadania. Wprawdzie P. K. I. O. nie rozwinęło całej możliwej w tym wypadku dbałości o utrzymanie boiska i bieżni w stanie przeciętnie dobrym do używalności, tem niemniej posiada już kilkuletnią praktykę i stały kontakt ze związkami t. j. organami doradczymi fachowymi.

W roku bieżącym P. K. I. O. nauczone doświadczeniem minionych sezonów zamierza powołać do życia specjalną komisję dla administrowania Agrikolą, w skład której wchodzić będą ludzie fachowi ze sfer sportowych. Czynione są również przygotowania dla przeprowadzenia koniecznej naprawy bieżni i boiska głównego, na co funduszy dostarczyć mają Związki miejscowe.

Narciarze polscy w Pirenejach

Na drugi dzień po przyjeździe do Luchon (632 m. n. p. m.) pojechaliśmy rano kolejką zębatą do Superbagnères, celem przyjrzenia się tamtejszym terenom narciarskim. Kolejka, pokonująca w ciągu 40 min. 1200 m. różnicy wzniesienia, zaimponowała nam śmiałością założenia oraz wspaniałymi widokami, które mogliśmy z niej podziwiać. Wznosi się ona po skalistem zboczu, stromemi serpentynami, czasem ponad kilkusetmetrowemi przepaściami, czasem po wiaduktach dochodzących do wysokości 90 m., na szczyt góry, na której plateau leży Superbagneres (180 m. n. p. m.). Stoi tam jeden jedyny olbrzymi hotel, zbudowany po wojnie przez Towarzystwo Chemin de Fer du Midi. Ceny w tym hotelu są prawie 3 razy wyższe, niż na dole w Luchon. Położenie jego natomiast jest wspaniałe, z jednej strony widok panoramiczny na Pireneje Hiszpańskie, z drugiej na dolinę Luchon. Długimi grzbietami i granicami łączy się to platean ze szczytami dochodzącymi do 3400 m. (a więc o 800 m. prawie wyższymi od Tatr), a leżącymi w bezpośredniem pobliżu. Tak więc Superbagneres leży na pozór na otwartym plateau, a przecież osłonięte jest od wiatrów i ma bardzo przyjemny klimat. Widok ten porównać można z panoramą zimową z Krzyżnego w Tatrach, (jest on jednakże znacznie obszerniejszy i bardziej otwarty). Wogóle Pireneje śmiałością i strzelistością swych skalistych szczytów bardzo żywo przypominają Tatry.

Na stacji w Superbagneres przyjął nas dyrektor zębatej kolejki i oprowadził nas po hotelu i jego zabudowaniach. Zostawiwszy rzeczy w specjalnym „Magazin de Sport d' hiver", przeznaczonym dla gości hotelowych, założyliśmy narty i zaczęliśmy wędrówkę po plateau. Pogoda była idealna, mróz i słońce, niestety jeszcze tego samego dnia mieliśmy się przekonać, że nietylko nasze kochane Tatry mają zmienną aurę. Pierwsze nasze kroki zwróciliśmy naturalnie w stronę skoczni i... zdębieliśmy. Rozbieg cały stromy na przeszło 35°, zeskok prawie płaski, w środku zeskoku przechodzi tor bobsleighowy. Nie wiedzieliśmy co o tem wszystkiem sądzić; ponieważ jednak z obecnych jedna tylko p. Ziętkiewiczowa należała do skaczących (inni nie przyjechali jeszcze ze Szwajcarji), zostawiliśmy skocznię nieruszoną i poszliśmy sobie trochę pojeździć. Śnieg niezły, trochę szreniowaty. Pierwsze nasze ewolucje, telemarki i obskoki wprawiły w zdumienie przypatrujących się Francuzów, którzy zdaje się nigdy jeszcze nie widzieli prawdziwej techniki w zjeździe na nartach. Najbardziej podziwiali wszyscy p. Ziętkiewiczową, która nadzwyczajną śmiałością i pewnością swej jazdy budziła wciąż powszechną sensację. W Superbagneres zdobyliśmy sobie szybko popularność i muszę przyznać, że w znacznej mierze przyczyniło się do tego nasze jednostajne, eleganckie umundurowanie norweskie, którego tam nikt nie nosił, oraz opaski z orłem polskim, które mieliśmy wszyscy na lewem ramieniu.

Po skromnym posiłku w hotelu (herbata i bułka) umówiliśmy się ze Szwedami, którzy z trenerem swym kpt. Götterberg też byli w Superbagneres, że zamiast kolejką, zjedziemy do Luchon na nartach. Ponieważ pogoda zaczęła się psuć a zjazd miał trwać 2 godziny, postaraliśmy się szybko o przewodnika i ruszyliśmy w drogę. Z początku posuwaliśmy się łagodną szeroką granicą lekko w dół, następnie troszkę stromszą drogą leśną, aż wreszcie wyjechaliśmy na dość silnie nachylone łąki, które coraz stromiej opadając, dochodziły aż na dno doliny Luchon, w górnej jej części. Tutaj stała się rzecz dziwna: przewodnik został u góry i krzyczał, Szwedzi złożyli kije i dość często się kropili (z trenerem na czele), my zaś zjechaliśmy telemarkami i łukami lekko w dół i tam na nich dłuższy czas czekaliśmy. Potem pokazało się, że przewodnik krzyczał, że tędy nie można zjeżdżać, bo tu jeszcze nikt nie zjechał i odpiął narty. Szwedzi wprawdzie nart nie odpięli, na tym



Zawodnicy polscy.
Aleksander Rozmus i Andrzej Krzeptowski (obaj S. N. T. T.).

jednakże kawałku mały z nich robili użytek. To wszystko wzbiło nas strasznie w dumę, nie na długo jednak, wkrótce obniżyliśmy się (tymczasem jeszcze fizycznie) na dno doliny i tu czekało nas jeszcze 10 km. „wyrypa" gościńcem do Luchon. Tutaj pokazało się dopiero, co Szwedzi potrafią; na swych długich, wąziutkich nartach, cudownie wysmarowanych (kto smaruje, ten jedzie) mijali nas szybko jeden za drugim i wkrótce znikli nam z oczu. My zaś smętnie pompowaliśmy co sił w rękach i nogach, na naszych łopatach, które w górę ślizgały się, zaś w dół nie. W międzyczasie zaczął padać zwyczajny pirenejski deszcz, który w niczem nie różnił się od tatrzańskiego i wreszcie w nieróżowych humorach, natomiast mokrych butach, przyczłapaliśmy do Luchon, i wylądowaliśmy w naszym hotelu, gdzie przyjęto nas oliwkami, któreśmy przeklęli i rybami, które zjedliśmy smacznie, zatkawszy sobie wprzód nosy.

Tego samego wieczora przyjechali nasi ze Szwajcarji, t. j. ppłk. Bobkowski, Kaliciński, Krzeptowski i Rozmus. Wszyscy wymęczeni podróżą, specjalnie Krzeptowski, który bardzo źle wyglądał. Od nich dowiedzieliśmy się szwajcarskich nowości i o sukcesie Krzeptowskiego w skokach. To dodało nam trochę otuchy i pokrzepiwszy się lekkiem winem francuskiem, które tam piją zamiast wody, poszliśmy wcześnie spać. Całą noc sypał silny śnieg.

Dnia następnego, 31 stycznia, tj. ostatniego przed zawodami, Krzeptowski, Rozmus i K. Schiele, którzy stawali do 18 a jak się potem pokazało do 22, nart już nie przypinali wzięli kąpiel i masarz i przygotowywali się do biegu. Bobkowski i Gebethner poszli na zebranie Komitetu Organizacyjnego, reszta zaś pojechała znowu do Superbagneres. Zebranie Komitetu było dość burzliwe, albowiem Francuzi, przeczuwając wielką przewagę Szwedów w biegach, chcieli w ostatniej chwili znieść punktację w ten sposób, by w ogólnym obliczeniu o Coupe de France ta przewaga zbyt nie zaważyła. Jakkolwiek było to także korzystne dla Polaków, ppłk. Bobkowski, działając w imię sprawiedliwości, poparł Szwedów w ich proteście i jego wniosek kompromisowy został przyjęty. Francuzi wogóle okazali się sędziami stronniczymi i nie można do nich było mieć wielkiego zaufania. W skokach np. ppłk. Bobkowski, który był jednym z sędziów mierzących, zauważył zbyt korzystne obliczanie długości na korzyść Francuzów i zwrócił im nawet na to



„Na śnieżnych szczytach".
Zdjęcie z wspaniałego filmu sportowego. (Terrafilm).

uwagę. W Komitecie i wogóle na całych zawodach rej wodzili wszędzie wojskowi i było to dla wszystkich widocznem, że narciarstwo we Francji opiera się prawie wyłącznie na wojskowości i przez wojskowych jest głównie uprawiane. Najlepiej obserwować to można było na bankiecie, wydanym 3 lutego przez Towarzystwo Chemin de Fer du Midi. Był tam obecny minister wojny, wielu generałów i dygnitarzy wojskowych, byli przedstawiciele Towarzystwa Kolei Południowej i byli także reprezentanci klubu Alpin Francais, oficjalnego organizatora zawodów, tych jednakże było najmniej, najmniej mówili i najmniej się nimi zajmowano. Wszystko razem robiło wrażenie towarzystw wzajemnej adoracji, a najbardziej kadzili sobie nawzajem wojskowość i Chemin de Fer du Midi. Wygłoszono kilkadziesiąt mów, wymieniono kilka tysięcy nazwisk i nie zapomniano o nikim, ktoby się w czemkolwiek przyczynił do organizacji zawodów. Można powiedzieć, że każde kiwnięcie palcem w bucie było szeroko omawiane. Z Polaków obecni byli p. Ela Michalewska, Ziętkiewiczowa, ppłk. A. Bobkowski, Dr. J. Gebethner oraz pp. Herse z Warszawy. Charakterystycznem jest, że z obcych narodowości pierwsi otrzymali głos Polacy, potem Czesi a wreszcie Szwedzi, Szwajcarzy itd. Ppłk. Bobkowski wygłosił w języku francuskim krótką lecz jędrną przemowę, która można powiedzieć nagrodzona była największemi owacjami. Pan Cüenot prezes klubu Alpin Francais, mówiąc o pierwszych zwycięzcach, mówił i o Polakach, dzięki dwu pierwszym nagrodom zdobytym przez p. Ziętkiewiczową. Ta część mowy była nagrodzona równie burzliwemi oklaskami, a p. Ziętkiewiczowa musiała odbierać od obecnych liczne życzenia i gratulacje. Bez przesady można powiedzieć, że gdyby nie obecność p. Ziętkiewiczowej, ani w połowie by się tyle Polakami nie zajmowano i jeżeli chodziło o propagandę Polski, to ona w największej mierze się do niej przyczyniła. To też powszechne współczucie wywołał wypadek, któremu p. Ziętkowiczowa uległa, łamiąc nogę w skokach seniorów II kl. Leżąc w hotelu „Terminus", musiała przyjmować całe procesje wizyt, które jakkolwiek z jednej strony były męczące, z drugiej były dość przyjemne, objawiając się w postaci cukierków, czekoladek i specjalnosci tuluzańskiej, fiołków w cukrze.

Dnia 1 lutego zaczęły się zawody biegiem I. klasy na 22 km. Przez cały czas zawodów dopisywała piękna, mroźna pogoda. Wyjeżdżaliśmy zawsze rano w dwu partjach, pierwszą wcześniejszą wyjeżdżali zawodnicy z ppłk. Bobkowskim i dr. Gebethnerem, który cały czas z niezwykłą starannością opiekował się zawodnikami, reszta wyjeżdżała zwykle godzinę później. Cały dzień aż do zachodu słońca spędzaliśmy w Superbagneres, spożywając tam „dejeneur", a dopiero wieczorem na „diner" wracaliśmy do Luchon. Wolny czas w Superbagneres spędzało się bardzo przyjemnie, na lekkich ćwiczeniach narciarskich, grzaniu się do słońca, i... kokietowaniu a nawet flirtowaniu z przemiłemi Francuzeczkami, które w śmiesznych, białych obcisłych trykotach z bardzo silnie wyróżowanemi wargami i szminkowanymi policzkami (od 12 lat w górę) kaleczyły sport narciarski, kulejąc na nartach przed hotelem. Z dobrych narciarek było kilka z Tuluzy, Strassbourga i Szwajcarji.

Z innych narodowości najwięcej zaciekawienia budzili naturalnie Szwedzi, jednakże tylko zaciekawienia a nie sympatji, Szwedom zresztą o sympatje francuskie wcale nie chodziło, co dość niedwuznacznie powiedział kpt. Götterberg na bankiecie. „Tylko dla umiłowanego sportu narciarskiego przejechaliśmy całą Europę, nie zważając na trudy..." mówił, nic zaś nie było mowy o przyjaźni i sympatjach. Natomiast bardzo zaprzyjaźnili się z Polakami; z nami najwięcej przestawali, niestety prócz kpt. Götterberga, nikt z nich nie mówił innym językiem. My odwdzięczaliśmy się im sympatją, tak że pierwsze stosunki ze Szwedami są już nawiązane. Głównie podziwialiśmy ich wspaniały sprzęt narciarski, a kilka par nart nawet udało się nam od nich kupić. Ppłk. Bobkowski zaprzyjaźnił się z kpt. Götterbergiem, który jest profesorem narciarstwa w szwedzkiej akademji wojskowej i kto wie, czy przyjaźń ta nie wpłynie na organizację narciarstwa w armji polskiej.

Czecho-Słowacy wzbudzili zaciekawienie i ogólne zainteresowanie swemi zwycięstwami w biegach wojskowych, w których zdobyli prawie wszystkie pierwsze miejsca. Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że dwaj najlepsi z 4 biorących udział, nie rozumieli nawet po czesku; są to Niemcy czescy z Riesengebirge, znakomici narciarze, którzy przypadkowo teraz służą w armii czesko-słowackiej. Ciekawe, dlaczego nasza wojskowość, która obecnie we wszystkiem wzoruje się na Francji, nie wysłała patroli wojskowej do udziału w zawodach? Z cywilnych narciarzy polskich byli Jarolimek i Bim, który jest zupełnie pierwszorzędnym biegaczem i dzięki niemu zdobyli Czesi trzecie miejsce w Coupe de France. W skokach pozostali Czesi daleko za Polakami.

Szwajcarję reprezentowali Aleksander Gerardbille, obecny mistrz Szwajcarji i Hans Herman, jeden z najlepszych biegaczy szwajcarskich. Prócz Polaków, byli oni jedynymi narciarzami na zawodach, którzy opanowali zupełnie technikę zjazdu i wysokogórską. Szczególnie Gerardbille, który przyjeżdża na nasze zawody do Zakopanego, budził podziw elegancją w jeździe i lekkością ewolucji. Zdobył on też słusznie I. miejsce w slalomie. Zupełnie natomiast niesłusznie 3 dalsze miejsca obsadzono Francuzami, którzy nie mieli pojęcia o technice i elegancji. Miejsca te należały się niezaprzeczenie Polakom i tu znowu mieliśmy dowody stronniczości Francuzów.

Obecni na zawodach Hiszpanie nie stanowili poważnego elementu sportowego, żadnych też wyników nie osiągnęli. Uwagę budzili tylko swemi czerwonemi koszulami i krzykami, którymi się nawzajem podczas skoków zachęcali.

Na zakończenie zawodów, 4 lutego, odbył się w kasynie bal i rozdanie nagród. Wszystkie najładniejsze nagrody honorowe otrzymali Francuzi, bez względu na to, jakie miejsca zdobyli. Balmat Kleber, obecny mistrz Francji, za 6 miejsce w skoku otrzymał wspaniałego spiżowego jelenia, zaś Krzeptowski za piąte nic, Rozmus zaś za trzecie mosiężną popielniczkę. Wogóle jeśli chodzi o gościnność i organizację, to Francuzi mogliby się od nas uczyć, są oni natomiast nadzwyczajni w stosunkach towarzyskich i mówieniu miłych słówek. Naogół zostawiają bardzo miłe wrażenie.

Wyjechaliśmy 5-go wieczorem, mieliśmy 2 przedziały zarezerwowane, z tych jeden dla p. Ziętkiewiczowej, którą transportowano leżąco.

Do Paryża przybyliśmy 6-go rano, po bardzo wygodnej podróży. Na dworcu oczekiwali nas przedstawiciele towarzystwa France-Pologne, między innymi pp. Łazarski i Dąbrowa-Dąbrowski, którym na tem miejscu musimy wyrazić serdeczne podziękowanie za zajęcie się nami w Paryżu i troskliwą opiekę. — Nadto było kilku Francuzów i pp. Stykowie. P. Ziętkiewiczową odwiózł p. Łazarski do Hopital de la Pitié, dokąd miano list polecający od lekarza z Luchon p. Ferras. Przyjęto ją tam po długich tarapatach, jednakże nie była ona z pobytu tam zadowolona, dopiero interwencji p. Wł. Mickiewicza oraz konsula polskiego p. Lasockiego, który dowiedziawszy się o wypadku, natychmiast do szpitala przyjechał, sytuacja poprawiła się. P. konsul Lasocki zajął się bardzo troskliwie p. Ziętkiewiczową, tak, że mogliśmy z Paryża zupełnie spokojnie wyjechać, wiedząc, że jej na niczem nie będzie zbywać.

Wieczorem 6-go byliśmy przyjmowani przez oddział studencki towarzystwa Les amis de la Pologne, założony przez studentów francuskich i polskich, bawiących na studjach w Paryżu. Uderzyło nas wielkie zainteresowanie się Polską u rdzennych Francuzów, tak dalece, że nawet uczą się naszego języka, oraz wydają pismo poświęcone Polsce w języku francuskim. — Najżywiej propagują Polskę pani Rosa Bailly i p. Louis Roth. Codzień rano oczekiwało w hotelu kilku studentów francuskich, którzy nas oprowadzali po mieście, popołudnia poświęcał nam p. Dąbrowa, który także postarał się o wygodne miejsca w hotelu. Przez 2 dni zwiedzaliśmy intenzywnie Paryż, poczem zaczął się odwrót do Polski: dwie partje wyjechały przez Bazyleję, ppłk. Bobkowski zaś i ja zaryzykowaliśmy trzeciego dnia podróż przez Kolonję i Zagłębie Ruhry. Po przymusowych jednodniowych postojach w Kolonji i Berlinie, przyjechaliśmy wreszcie w sobotę wieczór do granicy polskiej w Zbąszynie, gdzie przy rewizji celnej spotkaliśmy pp. Gebethnera i A. Schielego, którzy jechali przez Bazyleję. W niedzielę rano byliśmy w Warszawie, wieczorem w Krakowie i tu dowiedzieliśmy się, że reszta tj. Krzeptowski, Kaliciński, Rozmus, K. Schiele i Witkowski także dopiero co z Wrocławia przyjechali. Z Krakowa jedziemy jak najspieszniej do Zakopanego na II. Międz. Zawody Narciarskie, gdzie czeka nas ciężka praca organizacyjna, zawodników zaś znoje i może laury, po zażartej walce z najlepszemi siłami europejskiemi, których podobno kilka ma się zjawić w Zakopanem. *H. Grosman.*

Wyniki zawodów o Coupe de France w Superbagneres de Luchon 1—5 lutego 1923 r.

Bieg na 22 km. 1000 m. różnicy wzniesienia, przeważnie pod górę i po płaskiem: 1) Windberg (Szwecja) 2 g. 3 m. 3 s., 2) Vondelle (Francja) 2 godz. 15 min. 3 s., 3) Stolz (Szwecja) 2 g. 15 m. 51 s., 4) A. Gerardbille (Szwajcarja) 2 g. 16 m. 21 s., 5) Bethet (Francja) 2 g. 18 m. 49 s., 6) A. Vondelle (Francja) 2 g. 21 m., 7) Hans Herman (Szwajcarja) 2 g. 21 m. 5 s., 8) Bim (Czecho-Słowacja) 2 g. 22 m., 9) Mandrillon (Francja) 2 godz. 22 m. 10 s., 10) Couttet (Francja) 2 g. 22 m. 10 s.

Z Polaków był Rozmus 29, K. Schiele 30, Krzeptowski 33. Startowało 80.

Bieg na 48 km. 1200 m. różnicy wzniesienia: 1) Windberg (Szwecja) 4 g. 56 m., 2) Stolz (Szwecja) 5 g. 6 m., 3) Bim (Czecho-Słowacja) 5 g. 46 m., 4) Georg Cachat (Francja) 5 g. 53 m., 5) Kleber Balmat (Francja) 5 g. 56 m., 6) A. Vondelle (Francja) 6 godz. 9 min., 7) Lamotte (Francja), 8) Couttet (Francja), 9) Witkowski (Polska) 6 g. 25 m., 10) Kaliciński (Polska) 6 g. 37 m., 11) A. Schiele (Polska) 6 g. 36 m. Startowało 17.

Skoki I. klasy, startuje 17. 1) Jacobsohn (Szwecja) z notą 19·42, 2) A. Gerardbille (Szwajcarja) z notą 19·04, 3) A. Rozmus (Polska) z notą 17·83, 4) Isaksohn (Szwecja) z notą 16·80, 5) Krzeptowski A. (Polska) z notą 15·63, 6) Kleber Balmat (Francja) z notą 15·55, 7) E. Kaliciński (Polska).



Klasyczne zdjęcie skoku.
Z wspaniałego filmu p. t.: Na śnieżnych szczytach.

Bieg pań I. klasy, 6 km., 300 mtr. wzniesienia. Startuje 8. 1) Ela Michalewska-Ziętkiewicz (Polska) 35 min., 2) Hiltenbrand (Strasbourg) 38 m. 50 s., 3) Rives (Tuluza) 39 m. 20 s.

Bieg pań pięknej jazdy: 1) Ela Michalewska-Ziętkiewicz (Polska) z notą 19·5, 2) Hiltenbrand (Strasbourg) z notą 14·7.

Bieg panów pięknej jazdy: 1) Gerardbille (Szwajcarja) nota 18, 2) Albert Luis (Francja) nota 17·9, 3) H. Herman (Szwajcarja) nota 17·8, 4) Folliguet (Francja) nota 16, 5) E. Kaliciński (Polska) nota 15·97.

Narciarz czy biegacz?

By nie stwarzać nieporozumień, z góry zastrzegam, iż nie rozchodzi się tu o jakiś rozdział między dwoma w tytule przytoczonemi określeniami, ile o omówienie coraz silniej w narciarstwie sportowem zarysowującej się różnicy między tak zwanemi „biegami zjazdowymi“ a „biegami długimi“. W łączności z tą różnicą należałoby omówić obecny kierunek narciarstwa światowego, i stosunek naszego sportu do niego. Sprawa ta z dnia na dzień staje sią coraz aktualniejszą coraz więcej ważką, a w stosunku do nas nabiera pierwszorzędnego znaczenia, stajemy bowiem na rozdrożu, nie wiedząc w którym iść kierunku, lub nie czując się tyle na siłach, by pójść swoją drogą, pociągając innych za sobą.

Nad zawodniczem narciarstwem Europy zaciężyły swemi upodobaniami sportowemi narody północy, Norwergowie, Szwedzi, Finlandczycy. Poza skokiem, który cały świat sportowy przejął od nich z niesłychanym entuzjazmem, jako najwspanialsze ćwiczenie, przeszły od tych ludów także wyścigi w biegu i to tak charakterystyczne pierwiastki krajów z których pochodzą, że czas niejaki nazywano je biegami norweskimi. Dziś nazywają się one biegami długimi (t. z. langlauf) lub biegami wytrwałości (dauerlauf) zależnie od długości trasy wyścigowej, i są prawie że jedynie uznanym rodzajem biegów, obowiązującym w całym świecie sportowym na zawodach międzynarodowych. Stało się to pod wpływem „norweszczyzny“ w narciarstwie, jak w piłce nożnej skądinąd stało się pod wpływem angielskim. Wszystko, co z tej Mekki sportowej pochodziło, musiało być przyjętem bez zastrzeżeń, bo wszak to sami mistrze i nauczyciele wytworzyli, a co zatem idzie, narzucili ogólnemu zwyczajowi sportowemu. Stało się więc, że biegi obecnie w świecie urządzane odpowiadają charakterowi sportowemu tylko ludów północnych, nie idąc zresztą po linji rozwojowej narciarstwa środeuropejskiego. Dzięki temu też supremacja sportowa Norwegji, Szwecji i Finlandji utrzymuje się ciągle nad narodami, które pod względem



Zawodnicy polscy.
Franciszek Bujak (S. N. T. T.) mistrz w roku 1920 i 21.

techniki narciarstwa rozwijają się szybko i dobrze, choć bezsprzecznie zgoła inaczej niż północni sąsiedzi. Był bowiem czas, że technika jazdy na nartach t. z. czysta szkoła norweska była wszystkiem co w tym sporcie zrobiono, ale dziś należy do przeszłości i szkoła norweska jest tylko etapem rozwoju narciarstwa. Dziś ludy północne imponują już tylko bezprzykładną techniką biegu, treningiem, wytrzymałością i rutyną, pozostawiwszy swym uczniom opanowanie techniki jazdy na nartach, nowo wypracowanemi szkołami i metodami. Urok jednak ojczyzny narciarstwa sportowego był tak silny, że w całym świecie na zawodach narciarskich zawodnicy wszystkich krajów biegną w biegach wytrwałości i długich, będąc w pierwszej linji biegaczami, drugiej dopiero narciarzami.

Biorąc naprzykład pod uwagę bieg długi (t. z. langlauf) i przepisy w nim obowiązujące, widzimy, że jest to bieg, w którym dobrze trenowany biegacz, nauczywszy się nawet słabo jeździć, opanowawszy tylko technikę kroku i pracę rąk, walczyć będzie na równi z dobrze trenowanym zawodnikiem narciarzem. Podczas gdy pierwszy w terenie będzie często bezradnym a na miano narciarza nigdy nie zasłuży, drugi w terenie jest u siebie w domu, mając do rozporządzenia technikę, nad którą nieraz latami pracował. Przepisy biegu długiego orzekają, że teren ma być lekko falisty, jedna trzecia zjazdu, jedna podbiegu, jedna pod górę, wytężających zjazdów należy unikać i t. d. Oczywista rzecz, że zwycięzcą w takim biegu będzie przedewszystkiem biegacz. Bieg wytwałości 30—50 i więcej kilometrów daje już zupełną przewagę biegaczowi, prowadzi bowiem terenem bardzo łagodnym, wymagającym opanowania techniki kroku i podbiegania. Biegi te, poza swymi bardzo wysoko sportowo cenionemi wartościami, jak konieczność treningu, wytrwałości i t. d. przynoszą jednak niebezpieczeństwo maniery samego narciarstwa jako takiego. Z chwilą gdy regulamin biegu od zawodnika wymaga, by przedewszystkiem biegał i to biegał z ogromnem natężeniem, rzecz jasna, że cały czas poświęci treningowi biegania i przestanie wogóle „jeździć". Przykładów na to można przytoczyć wiele. Doskonali „biegacze", zwycięzcy w wielu zawodach w biegach długich i wytrwałości, bez przesady mistrze biegu, zawodnicy szwedcy — konkurujący wraz z Polakami w Pirenajach, składali w terenie kije i jechali ... brzydko. Z podziwem patrzeli zawodnicy nasi na tego rodzaju „sztuki". Ale na równej drodze, lub podbiegu, znikał Szwed taki z oczu naszych zawodników, jak senna mara. Przygotowani wieloletnią rutyną, przygotowawszy krój nart do potrzeb takiego biegu, posiadając tajemnicę smarów i znając jej wagę, zawodnicy szwedzcy byli prawdziwemi maszynami biegu.

Tego jednak, co przyzwyczailiśmy się nazywać „narciarstwem", nie widzieli wiele u nich nasi zawodnicy. Mimochodem przypomnę zeszłoroczne zawody międzynarodowe, gdy zawodnicy czescy jechali „na kijach", by wszystko nadrobić potem na równinie kończącej bieg.

Rzecz prosta, że idealnem wyjściem z tego stanu maniery byłoby to, gdyby „biegacze" byli zarazem narciarzami w pełnym tego słowa znaczeniu. Tak jednak nie jest i do dnia dzisiejszego w zawodach narciarskich czynnik biegania dominuje przed czynnikiem jazdy. W odróżnieniu od biegów długich, biegów, które wymagają przygotowania tylko lekkoatletycznego, biegi zjazdowe miałyby wielu zwolenników, gdyby nie... moda. Tu jednak jest miejsce, gdzie trzeba nam wrócić na nasze podwórko.

Sport zawodniczy w Polsce rozwinął się samorzutnie bez obcych wpływów i dlatego posiada zawisły mu, wiele różniący się od powyżej opisanego, styl — polegający na opanowaniu techniki zjazdowej i długim rozmachu. Styl ten wyniknął z warunków terenowych naszych biegów, które w większej części urządzano w Tatrach. Przy urządzaniu biegów, trasy ich prawie zawsze prowadzono terenem stromo spadającym, przedstawiającym wybitne trudności techniczne. Po dzień dzisiejszy nie było tzn. biegu długiego, (langlaufu), choć długość trasy naszych biegów przechodziła 14—15 kilometów. Nawet w Karpatach, przy większej skłonności zawodników tamtej strony do biegania, biegi prawie zawsze były zjazdowe. Rezultat tego sposobu urządzania zawodów wystąpił stosunkowo jaskrawo zeszłego roku, a dobitnie podczas naszych ostatnich występów w Szwajcarji i Francji. Zawodnicy zagraniczni, zakwalifikowali nas pod względem opanowania techniki jazdy bardzo wysoko, pod względem przygotowania naszego do biegania w obecnie uznanych biegach przedstawiamy na arenie międzynarodowej klasę słabą. Jest zarazem wątpliwą rzeczą, czy w narodowym charakterze naszym leży skłonność do długich norweskich biegów. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że braki te nadrobić możemy, ze szkodą jednakże dla tego, co dotychczas było podstawą wytworzenia się stylu, bodaj że jedynego wyraźnego stylu w polskim sporcie.

Przy pierwszem zetknięciu się z obcymi zawodnikami w roku zeszłym, różnice upodobań wystąpiły w całej pełni. Czesi mieli bardzo poważne zastrzeżenia wobec rodzaju trasy, po której kazano im biegać, zastrzeżenia podyktowane zresztą względami swych przyzwyczajeń. Nauczeni zresztą naśladować wzory zagraniczne, charakterem skłonni do uciążliwego treningu i wyrabiania wytrzymałości, woleli rzecz jasna bieg taki, gdzie walory ich przygotowania silniejby wystąpiły. W tym roku zawodnicy polscy startowali zagranicą kilkakrotnie w biegach długich, mając bardzo nikłe sposobności do wykazania swej techniki zjazdowej. Przekonali się więc, że bez odpowiedniego przygotowania nie sposób im jednak poważnie myśleć o startowaniu za granicą. Widocznem stało się, że muszą trenować teraz tak jak i inne narody, żmudnie i cierpliwie, trenować umiejętnie i pod kierownictwem, by dojść do odpowiednich rezultatów. Jest to jednak chwila bardzo doniosła dla dalszego rozwoju naszego narciarstwa. Czy z powszechnie właściwą nam krańcowością charakteru przejdziemy na stronę wogóle modnych biegów „płaskich" czy też pozostaniemy przy dawnym typie ostrego zjazdowego biegu „tatrzańskiego", czy wreszcie potrafimy wybrnąć z tej sytuacji przez właściwe pogodzenie obu tych kierunków, oto pytanie które zadać sobie dziś musi narciarstwo nasze i uczynić wybór. Nie ulega wątpliwości, iż trzecia ewentualność, to jest utworzenie typu pośredniego, byłaby wyjściem najlepszem, choć najtrudniejszem by dojść do wykonania. Niewolnicze naśladowanie mody zagranicznej nie wyjdzie nam zapewne na dobre: kierownicy sportowego naszego życia, choć sobie winni sprawą że rozwija się ono tak dalece oryginalną linją, że śmiało pozwolić mogą na wprowadzenie pewnego rodzaju nowości, choćby ona długo miała być nie uznaną. Odpo-

wiada ona istotnemu kierunkowi narciarstwa, odpowiada naszemu charakterowi i odpowiada także nieśmiałej jeszcze do ogólnej w świecie tendencji, zapewnienia czynnikowi narciarskiemu znaczniej dominującego stanowiska w biegach niż to jest dotychczas. W prasie zagranicznej, tu i ówdzie już zauważyć dają się rozważania na temat zawodów narciarskich i związanych z niemi problemów biegu.

Narciarz czy biegacz, oto pytania, które dziś narzucają się coraz silniej opinji sportowej. Bieg zjazdowy, czy płaski — to w ślad za temi pytaniami wytwarzające się kwestje. Rozwiązanie tego problemu nie nastąpi ani łatwo ani szybko. Nim jednak zważy się oba czynniki z ogólno sportowego stanowiska, nim zagranica ewentualnie narzuci nam ostatecznie swój szablon, mamy dość jeszcze czasu u siebie, by na te pytania odpowiedzieć decydująco ze swego stanowiska. Chwila jest bowiem, którą uprzytomnić muszą zawodnicy nasi, organizacje narciarskie a przedewszystkkiem Polski Związek Narciarski. Związek bowiem po zorjentowaniu się w ogólnych tendencjach wystąpić może z wnioskiem lub memorjałem na forum międzynarodowe i zabrać głos w ogólnej dyskusji którą jego wystąpienie wywołać może.

Tych kilka uwag rzucamy w przeddzień zawodów międzynarodowych w przeświadczeniu ich ważności dla naszego narciarstwa. Zawody bowiem międzynarodwe wysuną problem powyższy bardzo silnie na uwagę, a przy obecności obcych zawodników stanie się on bardzo aktualnym.

Regulamin biegów i skoków.

W przeddzień wielkich naszych międzynarodowych zawodów narciarskich nie od rzeczy będzie przypomnieć zawodnikom i szerokim kołom sportowców naszych normy regulaminowe, tyczące biegów i skoków a zwłaszcza tych ostatnich. Zasadniczo, nie będzie to przypominaniem zawodnikom naszym, ci bowiem jak dotychczas nie zbyt zorjentowali się w „sposobach", których używa sędzia dla ocenienia ich sprawności — lecz będzie to zaznajomienie z rzeczą poniekąd nową.

Zawodnik powinien oddawna wiedzieć, czego wymagać będzie od niego sędzia, w czem leżeć może ewentualny powód jego niepowodzenia, jakiej taktyki ma chwycić się w biegu, na co nacisk położyć przy skoku, na co uważać przy biegu złożonym o mistrzostwo itd. Naogół jednakże zawodnicy nasi nie interesowali się zbytnio nie tylko regulaminem porządkowym, ale także i sposobami oceny mimo, że te dla zawodnika są bodaj najważniejsze. Po prostu wystarczyła im świadomość, że przy celowniku lub skoczni sędziowie orzekają bezstronnie, według swej najlepszej chęci i wiedzy i nie starali się zapoznać z tem, co jednak tworzy podstawę zawodów teoretyczną, czyli to: „o co się rozchodzi".

Dość przypomnieć zeszłoroczne mistrzostwo Tatr podczas naszych międzynarodowych zawodów i kilka charakterystycznych wyników z nich, by przekonać się, że powstały one z nieznajomości norm regulaminowych. Jaskrawy przykład był z Rozmusem, zdobywcą pierwszej nagrody w skoku. Przy wielkim nacisku regulaminu na wartość skoku w biegu złożonym, jakiem było mistrzostwo Tatr, Rozmus, będąc poważnym konkurentem w skokach, mógł wiedzieć, że w biegu (drugiej części mistrzostwa) mógł spokojnie pozwolić sobie na dalekie nawet miejsce. Tymczasem zniechęcony nienajlepszym czasem w połowie biegu, wolał go nie kończyć. Rezultat — Rozmus pierwszy w skoku, odpadł w mistrzostwie, w którem uzyskałby z łatwością miejsce, gdyby bieg zakończył nawet w ośm, dziewięć minut po pierwszym. Fakt wynikły tylko z nieznajomości regulaminu. Drugim przykładem służyć może rezultat Krzeptowskiego podczas tych samych zawodów. Trzeci w biegu i skoku, znalazłby spokojnie mistrzostwo przed Koldowskym, gdyby w skokach osiągnął notę bodaj w dziesiątych punktach lepszą niż otrzymał. Skakał, nie bacząc na osiągnięcie jakiej takiej nawet



Zawodnicy polscy.
Pani Ela Ziętkiewiczowa, zwyciężczyni biegu w Pirenejach.

długości i formy, uważając jedynie na skok bez upadku Fakt ten wynikał w dużej mierze z niepełnej znajomości przepisów sportowych.

Dziś, przed zawodami międzynarodowemi, na sprawę tę należy zwrócić baczniejszą uwagę naszych zawodników, ponieważ obecnie przedstawia się ona niezupełnie jasno. — Program bowiem zawodów międzynarodowych zapowiada, że zawody odbędą się według regulaminu Międzynarodowej Komisji Narciarskiej z grudnia 1922 r., z uwzględnieniem zmian powziętych na kongresie międzynarodowym w r. 1923, oraz regulaminu P. Z. N. Są więc trzy normy, z których pierwsza jest nowością niewielu zawodnikom znaną, druga „in statu nascendi", kongres bowiem w Pradze nie opublikował jeszcze swych postanowień, trzecia zaś nierealną, bo przestarzałą. Do tej okoliczności dołącza się fakt, że zeszłorocznie jeszcze obowiązujący regulamin zawodów i „szwajcarski" sposób oceny skoków „od 1 do 5" zostanie zarzucony i obowiązywać będzie zapewne nowy regulamin, rozesłany niedawno przez PZN. towarzystwom narciarskim do wiadomości (niezupełnie zresztą kompletny). Zawodnicy będą więc musieli upewnić się dokładnie, jaki regulamin będzie obowiązywał podczas zawodów.

Z rozesłanych przed niedawnym czasem przez P. Z. N. zasad międzynarodowego regulaminu zawodów, przytaczamy poniżej najważniejsze części, spodziewając się, że zawodnicy przyjmą to z zadowoleniem. Cztery pierwsze ustępy postanowień dotyczą: 1) ogłoszenia programu, 2) zgłoszeń, 3) losowania, 4) kwalifikacji amatorstwa. Ustępy te jako niezawierające zbyt wiele nowości, pominiemy, nadmieniając jedynie, że ustęp czwarty dopuszcza obostrzenie kwalifikacji amatorstwa przez poszczególne związki, (ogólne zasady międzynarodowe są: nie mogą być amatorami: ci, którzy za zapłatą startują lub startowali, ci, którzy w wyścigach przyjmowali nagrody pieniężne, ci, którzy sprzedawali nagrody honorowe i korzystali materjalnie z osiągniętych tytułów, ci wreszcie, którzy świadomie startowali z niekwalifikowanymi).

Ustęp piąty dotyczy sędziów orzekających, mierzących skoki i czas.

Sędziów klasyfikujących skoki powinno być dwóch do trzech o ile możności takich, którzy są lub byli skoczkami. Przynajmniej jeden sędzia powinien być cudzoziemcem. Długość skoku mierzy przynajmniej dwóch, z których jeden o ile możności ma być cudzoziemcem. Długość skoku mierzy się od górnej krawędzi uskoku do środka miejsca lądowania z dokładnością $^1/_2$ metrową. Mierzący skok mają obliczyć noty długościowe. za których prawdziwość odpowiadają i oddają protokoły sędziom orzekającym.

Czas w biegach ustalają dwaj sędziowie, z których każdy musi mieć czasomierz. Przy biegu złożonym obliczają oni noty dla biegu, odpowiadając za ich prawdziwość i oddać mają protokoły sędziom.



Zawodnicy polscy.
Grupa najlepszych zuwodników 1922 roku.

Przy obliczeniu czasów ustalić ma kierownictwo towarzystwa urządzającego tak zwany „czas maksymalny".

Kolejność zwycięzców w skoku i biegu złożonym, ustalają z obowiązującą ważnością trzej sędziowie. Ustęp ten kończą postanowienia o kwalifikacjach sędziów, obowiązku dania odpisu protokołów zagranicznym związkom itd. Punkt szósty mówi o konkurencjach, uznając: 1) bieg złożony obejmujący bieg długi i skok, 2) bieg długi, 3) skok, 4) bieg wytrwałości. Krótkie biegi wyścigowe są zakazane.

Reguły dla biegu długiego (tzw. „langlauf") są następujące: Bieg długi przy biegu złożonym powinien mierzyć nie mniej 12 i nie więcej 18 kilometrów, obejmując mniejwięcej równe części podbiegu, zjazdu i równiny. Należy unikać długotrwałych i stromych podbiegów — jak też nie powinno się budować sztucznych przeszkód. Start i meta powinny ze względów praktycznych leżeć koło siebie i mieć równe wzniesienie. Tor biegu musi być dostatecznie wyznaczony, w wątpliwych miejscach obstawiony posterunkami i bezpośrednio przed startem przetorowany i skontrolowany.

Zawodnicy muszą mieć przynajmniej 18 lat (którą to granicę można podwyższyć) i na żądanie poddać się oględzinom lekarskim. Przy „wywołaniu" biegu, muszą zawodnicy wiedzieć, czy 1) mają być badani, 2) jaki jest regulamin porządkowy biegów: wymijania, ustępowania itd., 3) gdzie są ewentualnie etapy lub punkta sanitarne, 4) jaka jest trasa biegu, jej trudności itd. W żadnym wypadku nie wolno przed „wywołaniem biegu" podać trasy do wiadomości. Zawodnicy startują w odstępach czasu ustalonych przez towarzystwo urządzające. Bieg wytrwałości najmniej 30, najwięcej 60 km., mogą obsadzić zawodnicy ponad 20 lat. Reguły biegu podobnie jak przy biegu długim. Ocena biegów i skoków.

Przy biegu długim jedynie czas jest miarodajny. Dla biegów złożonych ustala się przy biegu długim noty w następujący sposób: Zwycięzca otrzymuje notę 20, następnym odejmuje się $^1/_8$ punkta na każde 15 sekund, których potrzebowali na przejechanie trasy za czasem zwycięzcy. Najgorszą notą jest 0. Not nie ustala się przy biegu wytrwałości.

Skok. Uczestnicy tejsamej klasy skaczą na tej samej skoczni, startując z tego samego miejsca. Skoki ocenia się od 20 do 0. Najlepszą notą jest 20. Tak długość jak styl są osobno oceniane notami. Każdy skok do swej noty i stylu otrzymuje notę długościową, noty te razem wzięte i podzielone przez dwa, dają ostateczną notę skoku. Noty ostateczne skoków danego skoczka dodane do siebie i podzielone przez ilość skoków, dają ostateczną notę w konkursie. Miarodajnemi dla oceny są: postawa ciała, prowadzenie nart, pewność we wszystkich fazach skoku od miejsca startu aż do końca skoku, jakoteż śmiałość odbicia. Sędziowie orzekają osobno, notę uzyskuje się ze średnich not wszystkich sędziów. Długość skoku mierzy się od górnej krawędzi uskoku do środka miejsca lądowania z dokładnością $^1/_2$ metrową. Zeskok powinien być wyznaczony dokładnie od metra do metra znakami. (Regulamin nie mówi wyraźnie, jaką część punktu należy odliczać dla noty długościowej dla skoków krótszych od najdalszego skoku w konkursie. Przypuszczamy, że za każdy metr mniej od najdalszego skoku w konkursie dolicza się $^1/_8$ punkta). Skocznia, która służy na zawody międzynarodowe, nie powinna być miejscem treningu.

Przy biegu złożonym ustala się zwycięzców przez średnią not biegu długiego i skoków.

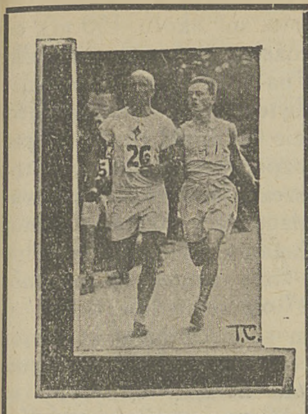
Punkt 10 regulaminu mówi o mistrzostwach i nagrodach, punkt 11 o protestach. Te muszą być złożone u kierownictwa zawodów w przeciągu 12 godzin po ukończeniu biegu pisemnie, w każdym wypadku przed rozdaniem nagród. Kierownictwo załatwia protest i odpowiada na niego przed rozdaniem nagród. Przeciw postanowieniu jego odwołać się można do Związku danego kraju, który wnieść to może do międzynarodowej komisji narciarskiej. Jest to załatwienie ostateczne.

Ustęp 12 zapowiada, że we wszystkich innych w niniejszym regulaminie niesprecyzowanych wypadkach, miarodajnemi są przepisy tego związku państwowego, na którego terenie dane zawody się odbywają.

W osobnym dodatku regulaminu zawarte są szczegółowe wskazówki dla sędziów orzekających. Z uwagi na ich ważność dla zawodników przytaczamy je dość obszernie. Sędziowie mają zwrócić specjalną uwagę na skoki z upadkiem lub wątpliwe co do upadku, według doświadczenia bowiem najczęstsze błędy oceny pochodzą z tego. Zawodnik, stojąc u startu skoczni, ma pełnych 20 punktów, z których sędzia w miarę zauważonych błędów odejmuje pewne ilości punktów. Przy rozbiegu mniej należy uważać na pozycję ciała, która jest indywidualną, więcej zaś na naturalną i odpowiadającą narciarzowi postawę. Błędy w rozbiegu, przedewszystkiem niepewność, powodują odjęcie 1 — 2 punktów. Upadek na rozbiegu powoduje odjęcie 20 punktów. Błędy przy odbiciu mogą być następujące np.: 1) skoczek odbija się bardzo słabo lub całkiem nie odbija się (odjęcie około 2 punktów), 2) skoczek odbija się za wcześnie (odjęcie około 2 punktów): oba błędy zmniejszają długość skoku, tak, że mszczą się podwójnie. 3) skoczek odbija się za późno, karane odjęciem około 2 punktów. (Przy tem błędy poznać jest nie łatwo). W locie skoku błędy poznać jest łatwiej, np.: 1) Narty zwisają — odjęcie około 2 punktów, 2) Dziuby nart rozchodzą się szeroko (nienaturalne i niebezpieczne) — odjęcie około 2 punktów, 2) rozmaite błędy w postawie, w ruchach rąk i nóg powodują zależnie od wielkości każdego odjęcie 1—4 punktów. Najwyżej odjąć można razem za błędy samego skoku 1—7 punktów.

Lądowanie z upadkiem — odjęcie około 10 punktów. Lądowanie z późniejszym upadkiem, jest oceniane wedle tego, gdzie następuje upadek: 1) czy jako bezpośredni skutek i ciąg dalszy tego lądowania, 2) czy narciarzowi lądowanie się udało i pojechał jeszcze 8—10 mtr. w pełnej równowadze. W pierwszym wypadku odejmuje się 8—12 punktów, w drugim 4—8. Jeśli ręce dotykają zeskoku przy lądowaniu, odejmuje się zależnie od wielkości błędu podobną ilość punktów jak przy upadkach.

Sędziowie muszą zważać na to, że skoki z upadkiem zwykle są mylnie cenione za łagodnie. Zakończenie skoku ewolucją ma mało wpływu na ocenę. — Sędziowie jednak obserwują skok do ostatniej fazy. Tu odjąć można najwyżej jeden punkt. *S. F.*



EKKA ATLETYKA.

Międzynarodowa lista terminów: Luty: 18 Paryż, mistrzostwo Cross-Country, 25 Paryż, mistrzostwo armji francuskiej. Marzec: 10 Londyn, narodowy bieg na przełaj, 25 Paryż, bieg na przełaj pięciu narodów, 25 Nicea, międzynarodowy bieg sztafetowy wokół Nicei. Kwiecień: 1 Wrocław, niem. mistrzostwo w biegu leśnym, 8 Londyn, zawody uniwersyteckie Oxford—Cambridge, 8 Berlin, wiosenny bieg leśny. Maj: 20 Paryż, zawody międzypaństwowe Francja—Belgja, 27 Berlin, bieg sztafetowy Poczdam—Berlin, 27 Monachium, bieg sztafetowy Grünwald—Monachium, 27 Luksemburg, międzynarodowe zawody związkowe. Czerwiec: 29 i 30 mistrzostwa niemieckich związków krajowych. Lipiec: 1, francuskie mistrzostwa okręgowe, 1 Londyn, angielskie mistrzostwa, 1 do 7 Göteborg, sportowe święto pokoju, 7 Londyn, (Stamford Bridge), angielskie mistrzostwa (międzynarodowe), 8 Luksemburg, zawody 3 państw Alzacja—Luksemburg—Lotaryngja, 15 Paryż, mistrzostwa francuskie: 29 Paryż, zawody międzypaństwowe Anglja—Francja. Sierpień: 5 Duisburg, zawody Niemcy zachodnie—Holandja, 17 do 19 Frankfurt, mistrzostwa niemieckie, 19 Paryż, zawody Szwajcarja—Francja. Wrzesień: 2 Zurych, zawody Niemcy—Szwajcarja, 9 Paryż zawody Szwajcarja—Francja. (—)



ENNIS.

W odbywającym się obecnie międzynarodowym turnieju o mistrzostwo świata w Barcelonie w halach krytych biorą udział prócz naszych tennisistów: Żochowskiej, Richterównej, Mendy i Szwedego, reprezentanci 7 państw. Lista przedstawia się następująco: Hiszpanja: Alonzo (M. i J.) Conde de Gomar, Faulcombridge, Dicenta, Tarruella, Olano, Gonzales, Mir. Anglja: W. C. Crawley, I. B. Gilbert, M. Greig, któremu chlubnie uległ Menda), Lowe, Lycett, Beamish i miss Mc. Kane. Danja: Tegner, Rowsing, Petersen, Freudenstahl, Lindström, Morch, Rassmunsen, pny Kahler i Brehm. Rumunja: Mishu. Ameryka: miss Ryan. Francja: Cochet, Couiteas, Lacoste, Danet, Le Besnerais, Mumles Golding, Vaussard, Billout, Danet Pigueron. Szwajcarja: Martin, Sautter, panie Sauter i Monk. (—)

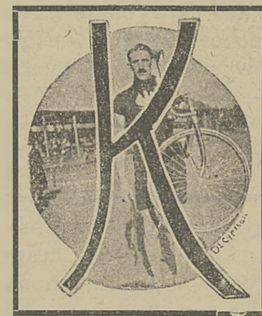


OKSOWANIE.

Dempsey odbędzie znów najprawdopodobniej w najbliższym czasie tournée po Europie. Z swojej pierwszej podróży po Europie był mistrz świata bardzo zadowolony. (—)

Van der Veer, mistrz Holandji, zmusił w Paryżu Nilles'a, szampjona Francji, do odstąpienia od walki w siódmem spotkaniu. W ten sposób do Ermillo Spalli, Joe Becketta, Carpentiera lub Sikiego, którzy wchodzą w rachubę przy walkach o szampjonat Europy ciężkiej wagi, dołącza się i Van der Veer. (—)

Van Dyck (Holandja) pokonał francusa Juliena, a Bonnel pobił knock-outem Jansma'ę. Battling Siki był świadkiem tych spotkań; gdy zjawił się na sali został entuzjastycznie przez publiczność powitany. Nie został on jednak z powodu dyskwalifikacji przedstawiony z areny, mimo że tego usilnie domagała się publiczność. Ponieważ żona Sikiego jest holenderką, spodziewano się ogólnie, że Siki uda się na stronę Van Dycka, czarny zapaśnik zachował się jednak zupełnie neutralnie. (—)



OLARSTWO.

35 Kongres Union Cycliste Internationale rozpoczął 3 bm. swe obrady w Paryżu. Na kongresie zastąpione były następujące związki kolarskie: Anglja, Ameryka (przez mistrza świata Kramera), Belgja, Polska, (przez Marzohla-Szwajcarja), Austrja, Węgry, Danja, Hiszpanja, Francja, Luksemburg, Włochy, Holandja, Portugalja, Szwajcarja, Niemcy (przez Hoomberga Holandja) i Czechosłowacja. Uchwalono przyjąć do U. C. I. Polskę, Austrję i Węgry. Zawody o mistrzostwo świata odbędą się w roku bieżącym w Szwajcarji, w r. 1924 w Paryżu w ramach Igrzysk Olimpijskich, w r. 1925 w Holandji, w r. 1926 r. w Ameryce, Do kierowania agendami U. C. I. w roku 1923/24 wybrany został ponownie M. Breton; także inni dotychczasowi funkcjonarjusze zostali wybrani przez aklamację. (—)



ARCIARSTWO.

Wintersportklub Bielitz-Biala przesyła następujące wyjaśnienie: Odnośnie do artykułu „Zawody narciarskie w Bielsku“ w numerze 5 b. r. upraszamy o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Członek naszego Stowarzyszenia Aschenbrenner brał udział i wziął 2 nagrodę zeszłego roku w biegu senjorów. Nie znamy jednak żadnych przepisów, któreby z mocą bezwzględnie obowiązującą takiego narciarza, uczestnika w biegu senjorów, w którym nie robiono różnicy między senjorami pierwszej i drugiej klasy, kwalifikowały bezwarunkowo za senjora pierwszej klasy.

Zawody narciarskie na Semmeringu, urządzone przez Oester. Wintersportklub, dały następujące wyniki: Bieg 13 km. I) H. Mayringer 1:20:25. II) Sepp Bildstein 1:22:05, III) Rebeck 1:23:38. Startowało dziesięciu. Zwycięzcą w klasie starszych został Mayringer, w klasie pierwszej Bildstein, w drugiej Rebeck. W skokach uzyskał Sepp Bildstein bez upadku 36·5, 37 i 38 m. a poza konkursem 44 m., bijąc w ten sposób rekord skoczni (własny), wynoszący dotąd 43 m. Mayringer skoczył bez upadku 36 i 34, z upadkiem 33 m. (-)

Zawody narciarskie o mistrzostwo Niemiec, odbyte w Braunlage, przyniosły zwycięstwo Józefowi Adolfowi, który w biegu płaskim przyszedł pierwszy, a w skokach był piątym. Zeszłoroczny mistrz Buchberger był w biegu dziewiątym, pierwszym natomiast w skokach. Wyniki są następujące: bieg płaski 12 km.: klasa I: J. Adolf 1:09:35, K. Endler 1:15:01, A. Bendix 1:15:21, M. Meinhold 1:16:11, J. Poleszyński 1:16:32. Skoki: klasa I: W. Buchberger bez upadku 30·5, 35·5 i 34·5 m., Endler bez upadku 29, 35 i 35 m., W. Wagener bez upadku 30, 33·5 i 33 m., N. Agerup bez upadku 28, 34 i 33·5 m., J. Adolf bez upadku 26·5, 31·5 i 31 m. (—)

Międzynarodowy kongres narciarski w Pradze rozpoczął się przyjęciem uczestników w ratuszu. Burmistrz

dr. Baxa powitał gości, w imieniu których odpowiedział delegat norweski Amundsen. Na kongresie zastąpione są następujące państwa: Polska, Francja, Szwecja, Finlandja, Szwajcarja, Węgry, Jugosławja, Rumunja, Austrja i Niemcy. Przewodniczącym kongresu wybranym został pionier czeskiego sportu narciarskiego Röhler-Orowsky. (—)

25 bm. odbędzie się międzynarodowa konkurencja w skokach na Semmeringu, która zgromadzi najwybitniejszych skoczków: Niemiec, Szwajcarji, Czechosłowacji, Austrji i Włoch na starcie. Także PZN ma wysłać swych trzech najlepszych skoczków. (—)

Łyżwiarstwo.

Zawody o mistrzostwo Norwegji odbyły się w Christjanji i zakończyły się zwycięstwem Ole Olsen'a, który wygrał trzy biegi, a tylko w jednym zostawił go Larsen na drugiem miejscu. Wyniki: 500 m. I) Larsen 46·2 sek., II) Olsen 46·4 sek.; 10.000 m. I) Olsen 18:29·7, II) Larsen 18:48·11; 1500 m. I) Olsen 2:24·7, II) Larsen 2:27·3; 5000 m. I) Olsen 8:50·4, II) Paulsen 9:04·1. Mistrzostwo w jeździe sztucznej pań zdobyła Margot Moc 248:25, przed Ingrid Lordahl 195:4 i Hjordis Helseth 192·6: mistrzostwo panów Stiksrud 321:95 przed Olafem Olsenem 272:80 i Jens Larsenem 259:30. (—)

W obliczaniu wyników zawodów o mistrzostwo świata, odbytych niedawno we Wiedniu, zaszła pomyłka, po której usunięciu Szwed Sendahl znalazł się na trzeciem miejscu przed Oppacherem. Błąd ten, mimo kilkakrotnej rewizji nie został na czas odkryty. Obecnie usiłuje Wr. Eislaufverein który zawody te urządzał, doręczyć drogą okrężną wygrany przez Sendahla medal. Pomyłka zawsze znaleść się może, sądzimy jednak, że ten przypadek jest jednakowoż jedynym w historji walk o mistrzostwo świata. (—)

Pływanie.

Jak wyglądać będzie tegoroczny sezon pływacki.

P. Z. P. ułożył projekt rozkładu zawodów na rok obecny. Na rozpoczęcie sezonu pójdzie wyścig w poprzek Wisły (oczywiście w najwęższem miejscu t. zn. około 150 m), coś w rodzaju Coupe de Noël z tą różnicą, że nie na gwiazdkę, a na 1 kwietnia t. zn. w tym roku na Wielkanoc. Jeśli będzie za zimno, to przesunie się cokolwiek datę. Niewątpliwie znajdzie się nieco amatorów. Będzie to miało charakter propagandy na rzecz wcześniejszego rozpoczynania treningu i rozszerzania tym sposobem naszego szczupłego sezonu pływackiego z 3 miesięcy na jakie 5. Finlandczycy niektórzy trenują podobno pływanie całą zimę (Kahma), oczywiście w odpowiednich porcjach, i dzięki temu bez zimowych basenów dochodzą do takich wyników 1·08" na setkę lub 6·12" na 400m. Wyścig taki będzie zarazem sprawdzeniem kto lepiej przebył martwy sezon. W tymże celu na wstępie już sezonu t. zn. w końcu maja np. na Zielone Swiątki odbyłyby się zawody międzymiastowe drużynowe Warszawa-Kraków w Krakowie.

Zawody kwalifikacyjne (podział pływaków na kategorje) odbędą się we wszystkich miastach w początku czerwca.

W dalszym ciągu odbędą się 29 czerwca wyścigi międzymiastowe w Warszawie i innych miastach, pomiędzy 1—8—15 lipca mistrzostwa okręgowe, w ciągu lipca różne drobniejsze zawody dla niższych kategorji, wieloboje, nurkowanie, ustanawianie rekordów. 4—5—6 sierpień. Mistrzostwa Polski w Warszawie (basen W. K. S. Legji ma być już gotów). 12 sierpień. Mistrzostwo Wisły; długi bardzo dystans i jedyny u nas bieg w rodzaju Grand fond — trwający przeszło godzinę a więc na kilkanaście km. Wyścig ten odbędzie się albo w Warszawie albo w Toruniu, gdzie Wisła jest lepsza i byłaby to propaganda Polskiego Sportu na Pomorzu. 18—19 sierpnia odbędą się w Warszawie zawody międzynarodowe ze współudziałem Węgrów i Finlandczyków, możliwe że i Szwedów.

Na zamknięcie sezonu — 30 września wyścig w poprzek Wisły.

Tak więc zbliżający się sezon pływacki zapowiada się bardzo pomyślnie. Wiadomości te podajemy już dzisiaj — by umożliwić naszym pływakom i klubom pływackim możliwie najwcześniej ułożyć swój plan pracy, a co najważniejsza dobrać odpowiednio ludzi i rozpocząć z nimi systematyczne treningi. *Bff.*



IŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Po przymusowej pauzie zimowej i emocjach związanych z życiem organizacyjnem klubów i Związku Okręgowego, zaczynają, mimo boisk jeszcze śniegiem pokrytych, ożywiać się boiska sportowe w Krakowie. Kluby pragną przystąpić do rozgrywek o mistrzostwo przygotowane i dlatego już teraz rozpoczynają trening, b... przed rozpoczęciem oficjalnego sezonu klubów czołowy... rojektowany jest cały szereg spotkań towarzyskich. ... na wszystkich boiskach krakowskich panował w ubi... edzielę dość ożywiony ruch. Mimo mroźnego dnia v... się wszędzie wielu zawodników uczestniczących ... eniach.

P... dy „arystokracja" piłkarska zaczyna dopiero na no... jać się z piłką, muszą już kluby klasy niższej stacza... o punkty. I tak walczyły w ostatnią niedzielę o prze... klasy B.

Orkan—Czarni 4:2.

Z... pierwsi, mimo że Czarni, fizycznie słabsi, o wie... mieli z gry. Jak bardzo łaknie publiczność krako... wodów piłkarskich, świadczy fakt, że spotkanie powyższe zgromadziło przeszło 2000 widzów. Zawody prowadził kpt. Konkiewicz. (—)

Wieści z Wiednia.

Cztery dryżyny pierwszoklasowe zwyciężone w zawodach o puhar.

Zawody o puhar są już tradycyjnie połączone z niespodziankami. I tym razem wyniki częściowo nie odpowiadają oczekiwaniom. Trzy drużyny drugoklasowe pokonują swoich pierwszorzędnych przeciwników. Obaj finaliści z zeszłego roku, zdobywca puharu W. A. F. i Amatorzy zostają pokonani przez Hakoah względnie Slovan.

S l o v a n — A m a t o r z y 3:1 (1:1). Boisko Vienny na Hohe Warte. 10.000 widzów.

Los nie obszedł się tym razem z Amatorami łagodnie. Najpierw pozbawił ich w meczu z Vienną 6 graczy i obydwu punktów, a następnie dał im przeciwnika, który nominalnie należy wprawdzie do 2-giej klasy, w rzeczywistości jednak jest lepszym od całego szeregu drużyn pierwszoklasowych. Na domiar złego znajdowali się Kurz i Heikenwälder w bardzo słabej formie.

Przebieg gry: Amatorzy bez Jockla, Hittla, Geyera, K. Konrada, Swatoscha i Köcka są nie do poznania. Atak ogranicza się przeważnie do sporadycznych wypadów, a obrońcy uważają za szczyt umiejętności bezcelową kopa-

ninę. Najlepszą częścią drużyny była jeszcze pomoc, lecz ta nie mogła sama wygrać meczu. Czasami zrywają się Amatorzy do ataku, kombinacją prowadzą piłkę aż pod bramkę przeciwnika, strzelają nawet często, lecz wszystko jest jakieś ospałe, bez życia i duszy.

Slovan przeciwnie gra z zapałem i poświęceniem. Hanel, center napadu, znajduje pomoc i zrozumienie u swoich towarzyszy Chalupki i Listopada. Pomoc zadowoliła w zupełności, a obydwaj obrońcy, z których szczególnie Pojar się podobał, paraliżowali skutecznie ataki Amatorów. Amatorzy rozpoczynają i wkrótce zdobywa Hansl silnym strzałem pierwszego goala. Niedługo potem wyrównuje Chałupka główką. Do pauzy 1:1. Po pauzie ataki Slovanu częstsze i groźniejsze. Kemeny paruje wprawdzie kilka silnych strzałów, musi jednakże koniec końców kapitulować. Sędzia odgwizduje zawody i na boisko wchodzi Hakoah i WAF.

Hakoah — W. A. F. 2:0 (1:0).

Hakoah mimo trzech rezerwowych, a może właśnie dlatego mogła święcić zasłużony trjumf. — Drużyna biało niebieskich okazała się bardzo dobrą, brak jej tylko strzelców. Atak kombinował ładnie, szczególnie Katz się podobał, jednak tylko tak długo, dopóki nie strzelał na bramkę. W pomocy najlepszy Guttman, backi i bramkarz pewni.

Z drugiej strony W. A. F. grał słabiej niż zwykle. W ataku Fischera się odznaczył przez silne strzały... na aut, a Horejs więcej dbał o foulowanie niż o samą grę, dopóki nie został wykluczony. W pomocy odznaczył się szczególnie Reinalter. Trójka Gold, Matauszek, Saft była może najlepszą częścią drużyny.

W pierwszej połowie gra otwarta z nieznaczną przewagą Hakoahu. Grünwald zdobywa z pozycji spalonej pierwszego goala. Po pauzie przygniatająca przewaga biało-niebieskich, nie uwydatniona cyfrowo z powodu braku strzelców.

Bewegung XX — Simmering 2:1 (1:0). Zwycięstwo drugoklasowych, aczkolwiek zasłużone, było niespodzianką.

Ostmark — Rudolfshügel 2:1 (1:0). Rudolfshügel przed pauzą lepszy, musiał później uznać przewagę Ostmarku w postaci 2 goali, z których drugi został strzelony w ostatniej minucie.

Rapid — Cricketerzy 3:1 (1:1). Drugoklasowi dali się pobić dopiero po ciężkiej walce. Sportklub — Vorwärts XI. 4:0 (1:0), W. A. C. — Marienthal 4:2 (3:0), Vienna — Donaustadt 2:1 (2:0), Admira — Landstr. Amateure 7:1 (2:1), Wacker — Nussdorf 4:0 (2:0), Hertha — Rag 1:0 (1:0), Floridsdorf — W. B. C. 3:0 (2:0), Nicholson — Weisse Elf 1:0 (0:0), Bewegungsspieler — Sturm XIV. 2:1 (0:1). *H. G.*

Wyniki z ostatniego tygodnia.

Anglia. Mistrzostwo I. ligi: Cardiff City—Newcastle United 5:0!, Liverpool—Westbromwich Albion 0:0, Sunderland—Middlesborugh 2:1, Huddersfield—Sheffield United 2:1, Aston Villa—Manchester City 1:1, Bolton Wanderers—Burnley 2:1, Blackburn Rovers—Tottenham 1:0, Everton—Chelsea 3:1, Woolwich Arsenal—Notts Forest 2:0, Stoke—Preston N. E. 4:2, Oldham Athletic—Birmingham 3:2. Od szeregu tygodni trwa wyścig o pierwsze miejsce między mistrzem zeszłorocznym, Liverpoolem, a Sunderlandem. Liverpool stale utrzymuje się na pierwszem miejscu (41 punktów), Sunderland przysunął się bardzo blisko (40 punktów). Oba kluby wyprzedziły znacznie innych konkurentów (trzeci z rzędu Huddersfield ma 34 punkty, czwarty Manchester City 32 p.). „Ogon“ tworzą Notts Forest (22 p.), Stoke (20 p.) i Oldham Athletic (19 p.). W mistrzostwie II. ligi walka o zdobycie 2 pierwszych miejsc, równoznaczne z przejściem do I. ligi, jest niesłychanie zażarta i ciekawa: każdy tydzień przynosi zmiany w przodownictwie. Obecnie na czoło wysunął się Blackpool, który z Leicester City ma po 35 p., tuż za nimi idą Bury i Notts County (po 34 p.), Leeds United i Manchester United (po 33 p.). Sensacyjne zwycięstwo 6:1 odniósł Manchester United nad Notts County, który w jednym meczu stracił prawie jedną trzecią (6) z dotychczas otrzymanych bramek (19 w 27 meczach !).

Hiszpanja. Barcelona. Ujpesti T. E. z Budapesztu, który pokonał wysoko F. C. Europa (7:2), w rewanżu przegrał z tą samą drużyną w stusunku 2:3. Podobnie powiodło się w meczach z Barceloną Amatorom (3:1 i 0:4) i Rapidowi z Wiednia (4:0 i 3:4). Jest to objaw znamienny, który także wyjaśnia do pewnego stopnia wyniki Cracovii zagranicą (w r. 1920 z Admirą 4:4, WAF-em 1:3 w Wiedniu, w r. 1922 z Unionem Zižkov 1:2, ze Slavią 0:5 w Pradze, wreszcie ostatnie wyniki w Paryżu).

Włochy. Mistrzostwo (4 lutego): Grupa A: Casale—Internazionale 1:0, Hellas—Speranza 3:1, Petraca—Pisa 2:1, Pro Vercelli—Torino 2:1, Sampierdarena — Virtus 3:1. Grupa B: Iuventus—Derthona 2:0, Legnano—Cremona 4:0, Spezia—Rivarolese 0:0, Genoa—Milano 3:1, Bologna—Esperia 5:0, Modena—Udine 2:0. Grupa C: Brescia—Pastore 2:0, Alessandria—Novi 2:0, Milaese—Lucca 5:1, Doria—Spal 1:0, Savona—Novara 2:2, Livorno—Padova 2:2. Jedynie Sampierdarena i Genoa są dotąd w mistrzostwie niepokonane.

Czechosłowacja. Początek sezonu wiosennego przyniósł kilka spotkań zarówno w Pradze, jak i na prowincji. W Pradze pobiła Slavia znanego finalistę w mistrzostwie Niemiec, Spielvereinigung z Lipska, w stosnnku 4:1. Bramki strzelili: Lastovicka i Stapl (po 2). W obronie Slavii debiutował Pechar (b. gracz K. S. Bratislava z Preszburga) z dobrym wynikiem. DFC pobił Sportfreunde z Lipska 5:0, Sparta—Meteor VIII 4:0. CAFC—Cechie Karlin 2:1. Berno; Deutsche Sportbrüder (Praga)—Amatorzy (Berno) 2:1. Morawska Ostrawa: Mähr.-Ostr. S. C.—Sportklub (Opawa) 2:1 (mistrz.), D. Sportverein (Witkowice)—Hertha (Opawa) 5:1 (mistrz.). W 73 min. sędzia przerwał mecz, ponieważ kilku graczy Herthy opuściło boisko i w drużynie zostało tylko 7 ludzi. Opawa: D. Sportverein—Preussen (Raciborz) 4:1. Mecz odbył się bez udziału widzów, ponieważ goście zjawili się niespodzianie mimo odwołania meczu w sobotę.

Węgry. Budapeszt. Dnia 11 bm. rozpoczęto drugą serję gier o mistrzostwo I. klasy roku 1922/23. M. T. K. pobił lekko B. T. C. 4:0. Molnar strzelił 3, Orth 1 bramkę. F. T. C.—M. A. C. 1:0. Jedyna bramka padła po pauzie z rzutu wolnego. M. A. C. spadnie nieuchronnie do II kl. (zdobył dopiero jeden punkt), a to tembardziej, że wybitny obrońca, Szandovics, złamał na ostatnim meczu z Zuglo nogę. III ker. T. V. E.—Kispesti A. C. 1:1, III ker. zdobył swą bramkę z karnego. Vasas — Vivo A. C. 2:1, Törekves — Zuglo 0:0. Ostatni wynik był niespodziewanką, gdyż po świetnych wynikach Törekvesu we Włoszech oczekiwano jego zwycięstwa.

Niemcy. Hamburg. Niemcy Północne—Niemcy Zachodnie 1:1. Berlin. Mistrzostwo. Union Oberschöneweide—Berliner Sportklub 3:0, Allemania—Wacker 3:3, Union Poczdam—Union 1892 1:1, Spandauer S. C.—B. Ballsp. Cl. 4:3, Viktoria—Vorwärts 2:1, Meteor—Minerva 5:2, Weissensee—Pankow 2:1, Hertha—Spandauer Sp. V. 0:0. Hanower. Arminia—Norden Nordwest (Berlin) 4:2. W Niemczech południowych odbywały się dalsze spotkania mistrzów obwodowych. I. F. C. Pforzheim uzyskał z Kickers (Stuttgart) wynik 1:1 (pierwszy mecz 3:0) i zdobył mistrzostwo okręgu wirtembersko-badeńskiego. Frankfurter Sp, V. pobił Kickers (Offenbach) 2:1 (pierwszy mecz 7:2) i zdobył mistrzostwo okręgu Menu. Mistrzem okręgu Renu został Phönix z Ludwigshafen, który pobił Phönix z Mannheimu 4:1 i 4:1.

W walce o tytuł mistrza okręgu Hessji i Saary Borussia z Neunkirchen i Sportverein z Wiesbadenu grały dwukrotnie remis (2:2), tak że rozstrzygnie dopiero trzecie spotkanie. Borussia przyjechała na mecz do Wiesbadenu w automobilach, gdyż Francuzi wstrzymali ruch kolejowy. — Augsburg. Turnverein—Karlsruher F. V. 3:1 Karlsruhe. Phönix—Waldhof (Mannheim) 2:2. Norymberga. Fussballverein—Jahn (Ratyzbona) 6:2. Würzburg. Würzb. Kickers—Männerturnverein (Fürth) 1:1.

Wiadomości krajowe.

Na międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem mają przyjechać następujący narciarze zagraniczni: Aleksander Girardbille, mistrz Szwajcarji, Balmat Klebert, mistrz Francji, Enrico Colli, mistrz Włoch, zwycięzca w ostatnim biegu w Grindenwaldzie w Szwajcarji, Ghiglione (Włochy), H. Schuler i J. Schreiber (Austrja), następnie wojskowa patrol francuska (3 żołnierzy i komendant), wreszcie zawodnicy Hauptverband Reichenberg z Kezmarku, Mor. Ostrawy i innych miast Czechosłowacji z Alad. Thoernem i znakomitym Goldsteinem. Pozatem w Zakopanem bawi już 7 zawodników z Istvánem Dévánem na czele.

Zawody o mistrzostwo SNAZS. w biegu (nagroda wędrowna Senatu UJ.) nierozegrane od roku 1914, odbędą się dnia 19 lutego w Zakopanem. Trasa obejmie bieg około 18 km.

Wokół kongresu sportowego, mającego się odbyć w początkach marca r. b. w Warszawie, organizatorzy zaczynają się krzątać na dobre. Odbyto już kilka posiedzeń Komitetu wykonawczego, na których omawiano wstępne prace organizacyjne, związane z przygotowaniem kongresu oraz finansowe widoki jego realizacji.

Sport a biurokracja. Jak nas informują, Związek Związków w czerwcu roku ubiegłego zdobywszy z trudem podpisy swych założycicieli — związków państwowych — złożył w Min. Spraw Wew. podanie zalegalizowanie. Odpowiedź nadeszła... w styczniu: należy podpisy poświadczyć notarjalnie. Przypomniało się Wysokiemu Min. Spraw. Wewn. w samą porę! Dzięki temu Z. P. Z. S. przez pół roku nie jest osobą prawną i właściwie nie ma dotąd prawa posiadania pieniędzy i niemi dysponować!

Pierwszy cykl odczytów sportowych w Warszawie urządza K. S. Polonia, której udało się sprawą tą zainteresować szereg wybitnych znawców sportu. Program cyklu szeroko zakrojony, obejmuje sześć prelekcyj, z których dwie poświęcone będą zagadnieniom ogólno-sportowym, cztery zaś pozostałe zajmą się szczegółowo: sportami wodnemi, lekką atletyką, narciarstwem i sportami boiskowemi. Opracowaniem poszczególnych odczytów zajęli się pp. płk. Osmólski, szef wych. fiz. M. S. Wojsk., Garczyński wiceprezes P. K. I. O. płk. Bobkowski, prezes P. Z. N., kpt. Szymański, członek Zarządu P. Z. L. A., oraz St. Wróbel, wioślarz znany, ceniony nietylko w Polsce ale i na torach belgijskich i francuskich. Nie wątpimy, że powyższy cykl przyczyni się w znacznej mierze do propagandy zdrowej idei sportowej w stolicy, a cel ich, zaznajomienie szerokich warstw młodzieży, oraz starszego społeczeństwa z nowoczesnemi poglądami na istotę sportu oraz najnowszemi szkołami i wynikami metod sportowego treningu, osiągnięty zostanie w zupełności.

Polski Związek Pływacki powziął na ostatniem zebraniu szereg decyzyj. Między innemi złożył Ministerstwu WR. i OP. Wydziałowi hygjeny pismo z projektem wprowadzenia obowiązkowej nauki pływania w szkołach. Propozycja została potraktowana bardzo przychylnie i ostatecznie zrealizowaniu jej stoją na przeszkodzie jedynie sprawy technicznej natury. P. Z. P. ze swej strony obiecał zrobić wszystko co będzie w jego możności. Również zwrócił się P. Z. P. do magistratu m. st.

Fatalna zima tegoroczna sprawiła, że dopiero obecnie uruchomiony został tor łyżwiarski w Parku Krakowskim. Wymiary toru 35 x 70. Lód naturalny. Oświetlenie wieczorne lampami łukowemi. Osobny tor dla hockeyu lodowego. W najbliższym czasie rozpoczną się systematyczne ćwiczenia w jeździe sztucznej, szybkiej i w grze w hockey lodowy pod kierownictwem instruktorów A. Z. S. Kraków. Ceny wstępu za okazaniem legitymacji A. Z. S. Kraków o 50% zniżone. Wpis na członków Sekcji Łyżwiarskiej A. Z. S. przyjmuje się w lokalu własnym, ul. Zwierzyniecka l. 48, codziennie między 6—8 wiecz.

Szenajch, reprezentatywny gracz stolicy, wbrew pogłoskom, iż przestaje on uprawiać piłkę nożną, w sezonie obecnym grać będzie nadal w Warszawiance.

Suchorzewski, reprezentatywny obrońca srolicy, pozostaje nadal w Warszawiance.

Bułanow I. i II. z Legii przeszli do Polonii.

Wiadomości zagraniczne.

Lord Kinnaird, prezes Football Association, zmarł 30 stycznia w Londynie, w dziesięć dni po śmierci swej małżonki, w 77 roku życia. Z imieniem zmarłego, który był jedną z najwybitniejszych osobistości w angielskiem piłkarstwie, był ściśle związany rozwój piłki nożnej w Anglji. Cała Anglja pozostaje pod wpływem jego zgonu, a gazety zamieściły długie artykuły, podnoszące wielkie zasługi zmarłego. (—)

Francja rozegra w sezonie wiosennym bardzo wiele meczów międzypaństwowych: 25 lutego gra z Belgją w Brukseli, 4 marca z Jugosławją w Marsylji, 8 marca z Anglją w Paryżu, 22 kwietnia ze Szwajcarją w Paryżu wzgl. w Strassburgu, 10 maja z Norwegją (w projekcie). Oprócz tego 7 marca spotkają się reprezentacyjne drużyny armji francuskiej i angielskiej w Paryżu, a 18 marca reprezentacje Jugosławji i Paryża.

Międzypaństwowy mecz Węgry—Włochy odbędzie się dnia 4 marca w Genui.

Liverpool, mistrz ligi angielskiej na rok 1921/2, ma na wiosnę grać w Barcelonie, dokąd mają przybyć także inne ligowe drużyny angielskie.

Mecze międzypaństwowe: Czechosłowacji: 6 maja z Włochami, 27 maja z Danją, 28 października z Jugosławją, wszystkie w Pradze. Projektowany także jest w maju mecz międzymiastowy Barcelona—Praga.

Na zawodach o puhar Liverpool—Woolwich Arsenal sędzia dał rzut karny przeciw Liverpoolowi. Ośmiu graczy Liverpoolu stanęło rzędem na linji pola karnego tuż za mającym wykonać rzut karny, przez co gracz ów nie mógł wziąć należytego rozbiegu i strzelił — w ręce bramkarza. Roztropny i dozwolony „trick“ udał się w zupełności.

Norweski Związek P. N. zaprosił niemiecki Z. P. N. do rozegrania zawodów międzypaństwowych w roku 1924. Zawody rewanżowe odbyłyby się w r. 1925 w Niemczech. Propozycja Norwegów została przez Niemców przyjęta. (-)

48 zawodów rozegrał w ubiegłym roku praski D. F. C. W zawodach tych uzyskano 198 bramek, z których 84 strzelił Anglik Less. Ponieważ Less brał udział tylko w 41 zawodach, przypadają na niego dwie bramki w jednem spotkaniu. Obok niego uzyskał wiedeńczyk Höss najwięcej bramek tj. 43. (-)

Z życia organizacyjnego.

Walne Zgromadzenie I. L. K. S. Czarni odbyło się 22 ub. m. we Lwowie przy bardzo licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes dr. Stahl, poczem członkowie Zarządu przedłożyli poszczególne sprawozdania z działalności sportowej, finansowej i budowy parku sportowego. Z powodów ogólnej natury, które w całem naszem życiu sportowem dają się odczuć, działalność sportowa nie była wybitnie dodatnia, dotyczy to zwłaszcza lekkiej atletyki. W piłce nożnej z dodatnim bilansem ukończyła sezon I. drużyna, zaś wybiły się na czoło okręgu w B i C klasie młodsze drużyny tj. II, III i IV, zdobywając pierwsze miejsca w swych klasach. Szkodliwe tak dla klubu jak wogóle dla sportu nieporozumienia międzyklubowe zostały w zupełności załagodzone. Trudności finansowe pokonano, mimo nieprzychylnej aury jesiennej i pokryto częściowo długi zaciągnięte na budowę parku. Działalność Zarządu najwięcej też w tym kierunku się wysiliła. Dzięki energicznym staraniom Prezydjum i starszych członków oraz życzliwemu stanowisku Rady miejskiej, uzyskano grunt na dawnym torze wyścigów konnych, ustępując miejsce na Placu powystawowym „Targom". Wykonano cały szereg robót, mimo fatalnych warunków atmosferycznych i finansowych. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono skarbnikom i Zarządowi absolutorjum.

Wybrano nowy Zarząd a mianowicie: Prezes Dr. Leonard Stahl, red. Br. Laskowiecki, dr. Höfflinger i dyr. Turski. Sekretarze: Janusz Laskowski i T. Fischer; skarbnicy: inż. Dudryk L. i F. Kmiciński; przew. kom. sportowej: kpt. J. Müller; członkowie: prof. Hapka, dyr. A. Biszoff, mjr. szt. gen. A. Ajdukiewicz St. Ohly (gospodarz), A. Müller (kronikarz), prof. Kościński, por. Kowalski, Dr. Z. Rucker, por. Wydrych.

Następnie wystąpił Zarząd z wnioskiem zamianowania członkami honorowymi pp. inż. L. Christelbauera i dyr. T. Höflingera. Pierwszego dla zasług, jakie w czasie długoletniej swej pracy sportowi polskiemu wyświadczył, drugiego dla wybitnej i owocnej pracy około budowy parku. Wnioski przyjęte zostały hucznemi oklaskami i uchwalone przez aklamację. Po uchwaleniu wkładek na rok bieżący i kilku drobnych wniosków, prezes podziękował obecnym i wezwał członków, by jaknajintenzywniej poparli zarząd w jego pracy w tym r. jubileuszowym (20 lecie) i otwarciu własnego boiska.

Walne Zgromadzenie K. S. Cracovia odbędzie się w piątek dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Bielitz-Bialer Sportver. (B. B. S V.) w Bielsku, odbyte dnia 30 stycznia, wybrało następujący Zarząd: Robert Jaworek prezes, inż. R. Effenberger i dr. Suchanek wiceprezesi, J. Wnętrzak skarbnik, Konrad Kwaśniewski sekretarz i kierownik sekcji tennisowej, Karol Bannert kierownik sekcji lekko-atlet., inż. Olma i inż. Wiesner członkowie. Skład Zarządu sekcji piłki nożnej: Konrad Thomke sekretarz, H. Sommer skarbnik, H. Konieczny jego zastępca, K. Klomser prowadzący protokoły, pani Marja Stürmerowa (nowość w klubie) prowadząca kataster graczy i listę członków, J. Kuś gospodarz boiska, R. Jaworek jun. gospodarz szatni, K. Olszowski i K. Geister członkowie, A. Lubich kapitan pierwszej drużyny. Za zasługi, położone dla rozwoju klubu, Walne Zgromadzenie wybrało kapitana pierwszej drużyny, Alfreda Lubicha, członkiem-założycielem klubu.

Walne Zgromadzenie K. S. Wawel w Krakowie odbyło się dnia 14 stycznia 1923 przy licznym udziale członków. Po wysłuchaniu sprawozdań Wydziału, Skarbnika, Kierownictwa sekcji i Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Wydziału w skład którego weszli: prezes Nicefor Bodnarowski ponownie, jak również wiceprezesi: A. Kołtowski, Mieczysław Seichter i Sadowski, sekretarz K. Kozłowski, skarbnik Ludwik Kaliciński oraz członkowie: St. Leszczyński, J. Tekielski, St Koncki, K. Kural i F. Arczyński. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: J. Bułat przewodniczący, J. Kotarba i J. Lewacki. Kapitanem drużyny wybrano ponownie: Seichtera Kazimierza, zastępcą E. Węglowskiego. Do powołania kierownictwa sekcji piłki nożnej, lekkoatletycznej i kolarskiej upoważniło Walne Zgromadzenie wybrany Wydział Klubu.

Wszelką korespondencję dotyczącą spraw K. S. Wawel należy kierować jak dotychczas na ręce prezesa: p. N. Bodnarowskiego Kraków—Zwierzyniec, ul. Kraszewskiego 6.

Po zamknięciu numeru.

Lista wybitniejszych narciarzy Polskich, którzy staną do zawodów międzynarodowych w Zakopanem.

Bednarski Henryk: lat 39, senior polskich zawodników. Jeździ od roku 1909. Ile razy startował i ile nagród pobrał sam nie pamięta. Bądź co bądź jeden z najznakomitszych narciarzy polskich. Bajeczna fantazja i rozmach w jeździe. Startował przeszło 30 razy. Zawód: majster murarski.

Franciszek Bujak, (SNTT.) dwukrotny mistrz Polski, właściwy twórca polskiej szkoły wyścigowej. Startował około 30 razy, zdobywając tyleż nagród. Po niedyspozycji w roku 1922 powrócił do formy.

Krzeptowski Andrzej, (SNTT.), lat 19, począł jeździć od 1910 r., 15 razy startował; 6 pierwszych, 4 drugie, 2 trzecie nagrody w skokach i biegach. Dwa razy w biegu rozstawnym był pierwszy, raz drugi. Mistrz Polski r. 1922, w mistrzostwie Tatr 1922 zdobył 2 miejsce. Zarówno dobry skoczek jak zawodnik w biegach. Cechy jazdy: rozmach, siła i opanowanie techniczne. Student.

Eug. Kaliciński, (SNAZS. Kraków), zawowdnik pierwszorzędny co do formy najstalszy. W mistrz. Tatr 1922 zajął III miejsce.

Rozmus Aleksander, (SNTT.): lat 21, od roku 1914 jeździ. Startował 24 razy. Licząc biegi i skoki studenckie zdobył: 4 pierwsze, 1 drugie, 3 trzecie, 3 razy czwarty w biegach. W skokach: 6 pierwszych, 3 drugie, 2 trzecie, 2 czwarte. Sztafety: 2 pierwsze, 1 drugie. Najlepszy skoczek polski. Również w biegu znakomity. Przeważnie brak treningu racjonalnego. Student.

Inż. Al. Schiele, (SNTT.): lat 33, zaczął jeździć w r. 1911. Trzy pierwsze, 3 drugie, 1 trzecia nagroda. Znakomite opanowanie jazdy w terenie. Startował 16 razy.

Inż. K. Schiele, (SNTT.): lat 33, zaczął w r. 1911. Startował 18 razy. Trzy razy trzeci, 6 razy czwarty. Dwa razy trzeci w sztafetach.

Zubek Stanisław, (SNTT.): rzeźbiarz, lat 26. Startował 11 razy. Wziął 1 pierwszą, 4 drugich i 2 trzecie nagrody w biegach, raz był czwarty. W biegach rozstawnych zdobył jedną pierwszą i jedną drugą nagrodę. Cechy jazdy: mistrzowskie opanowanie jazdy wprost, bardzo dobre wyszkolenie techniczne, spokój i elegancja w jeździe.

Mückenbrun Henryk, (SNTT.): lat 19, jeździ od 1913 roku. Startował 35 razy. Licząc biegi junjorów i studenckie zdobył 6 pierwszych, 6 drugich, 1 trzecią, raz był czwartym. W skokach: 7 pierwszych, 1 drugą, 1 trzecią i 2 czwarte. W sztafetach: 2 razy pierwszy 1 drugi. Student. Cechy: niezwykła odwaga, lekkomyślność, mistrzowskie opanowanie jazdy wprost i w terenie. Również b. dobry skoczek.

Szczepan Witkowski. (SN Czarni, Lwów), zwrócił na siebie uwagę w sezonie obecnym, w którym wybił się na czoło w biegu płaskim.

Wytwórnia Ubiorów Męskich
MALARZ i MALSKI
Kraków, ul. Krupnicza L. 26
Duży wybór materjałów krajowych i zagranicznych.

Skład futer i serdaków zakopiańskich
oraz pracownia kuśnierska poleca wielki wyrób **futer** z własnego i dostarczonego materjału punktualnie i gustownie po cenach przystępnych
RACHTAN STANISŁAW
Kraków, ul. Karmelicka L. 8 (w podworcu).

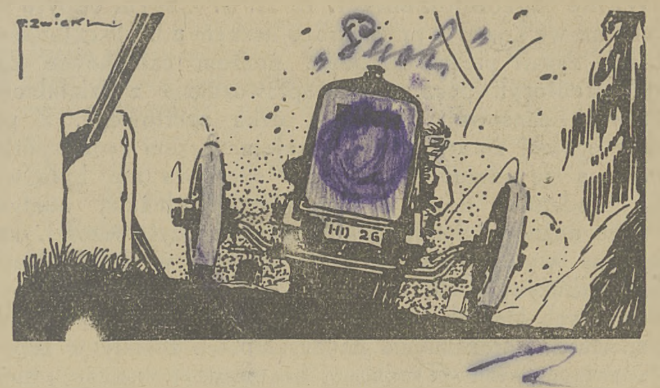
RYMPEL i Ska
Kraków, ul. Gertrudy 14. -- Telefon 2441.
Benzyna, nafta, oleje maszynowe, wrzecionowe, tłuszcz Tovotta, olej do wózków kopalnianych kalypsol i t. d.

Kompletne pokoje męskie, sypialnie, jadalnie, urządzenia biurowe, garnitury klubowe i salonowe oraz kilimy sprzedaje po cenach umiarkowanych
Wystawa Ligi Pomocy Przemysłowej
Kraków, ul. Straszewskiego 28.
Tamże przyjmuje się wszystkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące.

Dom meblowy
M. PLESZOWSKI
Kraków, Mały Rynek 2. Tel. 1351 i 4146.
poleca kompletne urządzenia mieszkań, biur, dekoracje wnętrz, oraz wyprawy pościelowe. Kołdry, materace.
Wielki wybór kilimów.

Pierwsza Małopolska
Fabryka Zwierciadeł i Szlifiernia Szkła
Ska z ogr. odp.
poleca: lustra i szyby szlifowane do mebli, lustra w ramkach niklowanych i patentowe na deszczułkach, szyby i lustra w każdej wielkości na składzie. — Dostarcza szkła mielonego dla celów przemysłowych. — Zamówienia przyjmuje
Biuro fabryki: Kraków, Grodzka 60. Telefon Nr. 270.

Żądajcie wszędzie i wyłącznie artykułów sportowych pierwszorzędnej jakości, marki
„Scrum“ i „Liga“
Jeneralny przedstawiciel:
R. Szklar, Warszawa, Leszno 76/69.



Zastępstwo
Austrjackich Fabryk Samochodów
Przedtem
„AUSTRO-FIAT“ Fabryk „PUCH“
AUSTRO-DAIMLER
Biura: Kraków, Gertrudy 2
Salon wystawowy: ulica Sławkowska L. 11.

Ceraty, Linoleum, Dywany
kapy, chodniki, firanki, narzuty, portjery, karnisze, prześcieradła gumowe, drelichy i materje dla tapicerów
poleca po cenach fabrycznych najtaniej:
M. Halpern, Kraków, Grodzka 43.
wejście od ul. Senackiej 8.
Sprzedaż hurtowna i detailiczna. Uwaga na adres.

Maszyny do pisania i rachowania
nawet zupełnie zniszczone, przyjmnje do gruntownej naprawy i czyszczenia
WŁODZIMIERZ KEYHA
mechanik
Kraków, ulica Florjańska L. 3.

Obuwie tanieje. Obuwie tanieje.
Dnia 10 bm. otworzyłem sprzedaż obuwia męskiego i damskiego luksusowego i kolorowego w najnowszych fasonach, pod gwarancją najlepszym gatunku.
Ceny fabryczne t. j. kilka tysięcy marek taniej od cen sklepowych. Daję zatem możność zaoszczędzenia od 5 do 15 tysięcy Mp. na parze. Na prowincję wysyłam za zaliczką.
z poważaniem
Wojciech Lazarowicz
Kraków, ul. Lubicz 24. Dom Handlowy, parter.
Reprezentant firmy Piotr Pulka, Radom, fabryka obuwia.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.